DZIŚ 16 STRON DRUKU

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, środa 23 października 1929 Nr. 284

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie Komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Są nekrologi - ale gdzie umrzyk?...

Kraków, 22. października

(b) W pewnej części prasy, szczególnie endeckiej i konserwatywnej, czytamy od czasu wybuchu rozruchów palestyńskich bezustanne nekrologi na temat bankructwa sjonizmu, pełne nieukrywanej lub źle ukrytej uciechy i złośliwości. Jeżeli te elukubracje pochodzą z pod pióra nieżydowskiego, można sobie ich tendencję jeszcze jako tako wyjaśnić i zrozumieć. Sjonizm w tych kołach nigdy nie miał wielu zwolenników i sympatyków, uchodząc wśród nich stale albo jako ruch skrajnego nacjonalizmu, alboteż jako bolszewizujący radykalizm... Jeśli natomiast owe rozmaite nekrologi pochodzą od mniej albo więcej anonimowych Izraelitów, wówczas muszą one istotnie przejąć każdego Żyda i każdego politycznie uczciwego Polaka głęboką pogardą i prawdziwym wstrętem

Bo o cóż idzie? O co toczy się walka? Co jest w grze?

Naród żydowski po wiekowej niedoli duchowej, politycznej i gospodarczej zerwał się do czynu na zniszczonych, spustoszonych ugorach swojej historycznej ojczyzny rozpoczął wśród bezmiernych trudów i ofiar, a za zgodą i przyzwoleniem prawie wszystkich mocarstw świata budowę swej siedziby narodowej. Jedną z trudności, jednym z problemów tego dzieła — trudnością może największą i problemem może najtrudniejszym — jest kwestja arabska w Palestynie. Rzecz jasna, że gdyby Palestyna była dzisiaj pusta lub prawie pusta, odbudowa żydowskiej siedziby narodowej byłaby przedsięwzięciem znacznie łatwiejszem niż jest obecnie, choć i wówczas mielibyśmy do pokonania cały szereg tych problemów najrozmaitszej natury, z któremi borykamy się — i to z pomyślnym i pozytywnym rezultatem — od czasu powstania sjonizmu politycznego.

Nie mielibyśmy jednak wśród tych problemów zagadnienia współżycia z ludnością kraj zamieszkującą — co ułatwiłoby niepomiernie całe nasze zadanie i dzieło. Rzeczą jasną jest z drugiej strony, że gdyby Palestyna była dzisiaj zamieszkana nie przez 600 tysięcy Arabów, lecz przez dwa albo trzy miljony Arabów, to znaczy przez tyle dusz, ile Palestyna, średnio licząc, może pomieścić, to w takim razie żydowskie prawo historyczne do Palestyny, jakkolwiek żywe w świadomości duszy żydowskiej, nie dałoby się poprostu zrealizować. Dajmy na to, że u progu średniowiecza zaczęli w Palestynie gospodarować nie Arabowie, lecz... Belgowie. Palestyna byłaby dziś krajem wspaniałego i kwitnącego przemysłu i byłaby zamieszkana przez cztery, pięć, czy sześć miljonów ludzi. Rozumie się samo przez się, że nasze żydowskie prawo historyczne do wybudowania sobie w tym kraju naszej siedziby narodowej przestałoby być politycznie aktualnem. Byłoby ono przez historję przekreślone i unicestwione.

Ale losy pokierowały inaczej ziemią Izraela. Palestyna nie jest dzisiaj ani pusta, ani też nie jest zamieszkana i zagospodarowana do średnio normalnych granic swej objętości. Kraj, który może pomieścić — jak wspomnieliśmy — średnio licząc do trzech miljonów ludności — prof. Ballod mówi nawet o pięciu miljonach i jeszcze więcej, — kraj ten liczy oprócz 180,000 Żydów około 600 tysięcy Arabów, i to już zarówno mahometan jak i chrześcijan. Z tego wynika jedna zasadnicza teza, którą rozmaici krytycy sjonizmu i heroldowie jego bankructwa albo zupełnie przemilczają, albo przechodzą nad nią z lekceważeniem do porządku — tezą o *aktualności* prawa Żydów do Palestyny. Wręcz już na humorystykę zakrawa, kiedy tak że i niektórzy socjaliści w imię „samostanowienia“ 600 tysięcy Arabów palestyńskich, próbują przekreślić nieprzedawnione prawo narodu żydowskiego do odbudowy swej ojczyzny w Palestynie. Zdaniem tych dziwnego autoramentu materjalistów dziejowych i marksistów, ma Palestyna pozostać nadal zniszczoną pustynią dlatego, że to leży w interesie — obszarników arabskich i grupy nacjonalistycznej, będącej właśnie wykładnikiem interesów arabskiej wielkiej własności i arabskiego kleru. Na łamach znanego niemieckiego organu socjalistycznego „Sozialistische Monatshefte“ (z września br.) zwraca p. Juljusz Kaliski uwagę na to, że komu jak komu, ale przedewszystkiem socjalistom nie wolno w ten sposób stawiać kwestji. Jako socjalista staje autor na stanowisku „postulatu produkcyjno - etycznego“ (produktionethische Forderung), postulatu, który powiada, *że jak długo dany teren nie jest produkcyjnie w całości wyzyskany, tak długo nikt nie ma prawa zamykać bram danego kraju.* Kaliski pisze dosłownie: „Erst wenn der palästinensische Boden wirklich die Bevölkerung hat, die sich als das Optimum für die Produktionsmöglichkeiten auf ihm darstellt, kann mann mit Recht von einer Mehrheit und einer Minderheit sprechen. Bis dahin bedeuten solche Berufungen auf das Selbstbestimmungsrecht nur *eine Degradierung dieses Rechtes, das in sein Gegenteil, in Selbstbestimmung ausschliessende Willkür verkehrt wird*“. Oto stanowisko socjalistyczne wobec problemu żydowsko-arabskiego w Palestynie. Z wyjątkiem czerwonych moszków i staruszka Kautzky'ego oraz pp. jewseków i innych komunistów stoją zresztą na tem stanowisku wszyscy wielcy przywódcy socjalizmu, że wymienimy tylko MacDonalda, Vanderveldego, Huysmansa (ozb. znamienne jego oświadczenie w dziale wiadomości żydowskich dzisiejszego numeru) itd.

Kwestja arabska w Palestynie nie wygląda więc w obliczu cyfr i rzeczywistości oraz w obliczu zasad słuszności, sprawiedliwości i etyki, tak, jak głoszą rozmaici polscy publicyści i rozmaici przygodni asymilatorscy współpracownicy polskiej prasy endeckiej i konserwatywnej. *W Palestynie jest jeszcze dość miejsca dla miljona, dwóch, trzech a może nawet i jeszcze więcej imigrantów żydowskich.* Przy intensywnej agrykulturze i przy należytym rozwoju przemysłu możliwości kolonizatorskie są wogóle chwilowo nie do ogarnięcia. A dalej: Ten napływ imigracji żydowskiej do Palestyny, który jest możliwy, przynosi do kraju kulturę i bogactwo, a więc nietylko *nie* odbiera ziemi i zarobku arabskiemu chłopu, mieszczaninowi i robotnikowi, ale wprost przeciwnie, powiększa bogactwo całego kraju, powiększa źródła zarobkowania, uczy cywilizacji, szerzy kulturę, podnosi zdrowotność, — jednem słowem: zamienia gruzy, malarję i spustoszenie w kwitnące pola, wspaniałe plantacje, ludne miasta i ogólny dobrobyt.

Oczywiście, że ciasny i tępy nacjonalizm arabski, jak każdy młody nacjonalizm w pierwszych prymitywnych stadjach swego rozwoju, tego nie rozumie i nie uznaje, a raczej: nie chce zrozumieć i nie chce uznać. Zresztą, jak już wspomnieliśmy, nacjonalizm ten jest wykładnikiem interesów arabskiej klasy posiadającej, która nie dąży bynajmniej do rozwoju Palestyny, lecz dba o swoje własne gospodarcze i klasowe interesy. Ale — czy to stanowisko nacjonalistów arabskich ma być zaakceptowane przez świat cywilizowany, przez etykę chrześcijańską, przez międzynarodówkę socjalistyczną, przez ogół ludzi światłych i uczciwych? Czy sumienie świata — a wszak w dobie Ligi Narodów możemy już zacząć przynajmniej *mówić* o sumieniu świata jako o pewnej, choć na razie niepozornej realności, — czy więc sumienie świata ma stanąć po stronie szowinistów arabskich, intelektualnych — conajmniej intelektualnych — winowajców straszliwych rzezi w Hebronie i Safedzie, czy też po stronie ofiarnego i bohaterskiego wysiłku żydostwa, które nigdzie na świecie nie ma własnego zakątka, własnego kawałka ziemi, a które w swojej historycznej ojczyźnie rozpoczęło, bez żadnego uszczerbku dla ludności arabskiej budowę swojej siedziby narodowej? Sumienie świata nie byłoby jego sumieniem, gdyby nie znalazło odpowiedzi na to pytanie.

My zaś Żydzi — my Żydzi, a nietylko sjoniści, bo dziś dzieło palestyńskie reprezentuje nie tylko Organizacja sjonistyczna, lecz Agencja Żydowska, — my Żydzi, będziemy kontynuowali dzieło żydowskiej siedziby narodowej nadal, nie oglądając się zgoła na nic. Źle mówimy: „będziemy kontynuować“ — my je kontynuujemy, ani na chwilę nie ustając w pracy. Odpowiedzią na rzezie jest wzmożona imigracja żydowska do kraju. Arabom powiadamy: Pragniemy zgodnego i pokojowego współżycia z wami, ale każdy wasz atak na życie i mienie żydowskie i każdy wasz polityczny atak na deklarację Balfoura i prawo żydowskie do wybudowy siedziby narodowej w Palestynie napotka na żelazny i niczem nieprzezwyciężony opór narodu, który ma — tak jest — twardy kark i który dzięki temu wytrwał przez tyle stuleci prześladowań, jakich nie zaznał żaden inny naród na świecie.

Dlatego rozmaitym Izraelitom, którzy nadsyłają swe „uwagi“ do rozmaitych „zaprzyjaźnionych“ redakcyj, powiadamy: Szkoda waszego czasu i atłasu, szkoda waszej pustej gadaniny, szkoda waszych głupich frazesów! Panom zaś publicystom polskim, którzy snują przemądre refleksje na temat rzekomego a przez nich upragnionego bankructwa sjonizmu, powiadamy: Nekrologi, owszem, dla odmiany i rozerwania czytelnika dobre i to, ale — gdzie umrzyk?...

„Nie jestem ojcobójcą, kochałem ojca ponad wszystko!" — oświadcza Halsmann swym obrońcom

Wzruszająca scena w celi więziennej

Wiedeń. 21. 10. ŻAT. Dziś rano odwiedzili w więzieniu skazanego Halsmanna jego obrońcy, aby podkreślić swoje głębokie przekonanie o jego niewinności: Tak obrońcy, jak i Halsmann mówili sobie wzajemnie „ty". W toku rozmowy Halsmann oświadczył, że jest zdecydowany nie spełnić życzenia matki co do ubiegania się o ułaskawienie przez prezydenta republiki austrjackiej, aby w ten sposób uniknąć kilkoletniego pobytu w więzieniu aż do uniewinnienia. **Nie chcę korzystać z ułaskawienia — oświadczył Halsmann — nawet jeżeli będę zmuszony przebywać w więzieniu 20 lat, zanim znajdę sprawiedliwość. Nie jestem ojcobójcą, kochałem ojca ponad wszystko. Nie chcę patrzeć na świat, jako ułaskawiony ojcobójca. Oświadczenie to wzruszyło do łez prezesa sądu Zieglera, który był obecny podczas tej rozmowy w więzieniu.**

Liga Obrony Praw Człowieka organizuje wiec protestacyjny

Wiedeń 21. 10. ŻAT. Austrjacka Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela organizuje wiec protestacyjny przeciwko wyrokowi w procesie Halsmanna. Na wiecu wygłoszą przemówienia również chrześcijańscy obrońcy Halsmanna.

Organ egzekutywy arabskiej wysuwa projekt zbojkotowania komisji śledczej

Jerozolima. 21. 10. ŻAT. Urzędowy organ egzekutywy arabskiej „Felestin" zamieszcza **artykuł, w którym** autor zgłasza **projekt bojkotowania komisji śledczej na wzór taktyki za stosowanej w stosunku do komisji Milnera w Egipcie i komisji Simona w Indjach.** Pismo domaga się zwołania międzynarodowej komisji a nie takiej, w skład której wchodzą wyłącznie Anglicy.

Faszyzm arabski?

Damaszek. 21. 10. Pismo arabskie w języku francuskim donosi z Palestyny, że jeden z sekretarzy egzekutywy arabskiej wystąpił z **inicjatywą założenia arabskiego stronnictwa fa szystowskiego.**

Arabski oszczerca aresztowany za krzywoprzysięstwo

Hajfa, 21. 10. ŻAT. Jeden ze świadków **arabskich, na podstawie zeznań którego aresztowany został w swoim czasie inżynier Mueller z Hajfy pod zarzutem zamordowania Araba w czasie ostatnich rozruchów, aresztowany został za krzywoprzysięstwo.**

500 skarg o odszkodowanie w Jerozolimie i Jaffie

Jerozolima. 21. 10. ŻAT. Powództwa o odszkodowanie, zgłoszone do rządu w okręgu południowym Jerozolimy, a bejmujące Jerozolimę i Jaffę, sięgają liczbby przeszło 500, zaś suma tych powództw wynosi 175.248 funtów.

Bibljoteka narodowa w nowej siedzibie

Jerozolima. 21. 10. Bibljoteka narodowa i uniwersytecka zostały już całkowicie przeniesione z dzielnicy Zichron Mosze do nowego budynku wolfsohnowskiego na górze Skopus.

Giełdy pracy w kolonjach

Jerozolima 21. 10 ŻAT. Na mocy uchwały związku kolonistów i niektórych organizacyj robotniczych uchwalono założyć w większych kolonjach neutralne giełdy pracy w miejsce dotychczasowych odrębnych biur pośrednictwa pracy robotników i kolonistów. Pierwsza taka giełda ma być założona w Petach-Tikwie. Za daniem tej instytucji będzie również wyrównywanie i pojednanie w różnych sporach między pracodawcami a robotnikami.

Ratyfikacja umów międzynarodowych — bez udziału Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 10. Sin. Ministerstwo spraw zagranicznych ustaliło następujący nowy tryb postępowania przy ratyfikacji umów międzynarodowych. W razie wątpliwości czy dana umowa międzynarodowa może być ratyfikowana bez zgody Sejmu, czy też wymaga tej zgody, sprawa umów handlowych, minister spraw zagranicznych przedstawiać będzie daną sprawę prezesowi rady ministrów w celu rozstrzygnięcia wątpliwości w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych i sprawiedliwości. **W ten sposób ratyfikacja umów nastąpi właściwie bez udziału Sejmu. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia, gdyż byłoby to ominięciem zasadniczego i podstawowego artykułu konstytucji.**

Rząd organizuje biura sprzedaży zboża

Eksport zboża nie będzie zmonopolizowany — Kto wysyła przedstawicieli do biur sprzedaży?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 10. Sin. Prace nad organizacją biur sprzedaży zboża, które mają powstać w rezultacie narad, odbytych niedawno między rządem a przedstawicielami kół rolniczych są na ukończeniu i prawdopodobnie w najbliższych dniach odpowiedni projekt będzie już gotowy.

Biura sprzedaży zboża, które jak wiadomo mają ująć w swe ręce organizację eksportu zboża i od powstania których zależeć będzie w dużej mierze decyzja rządu o wprowadzeniu premij wywozowych, **nie będą miały, jak twierdzi organ ziemian „Dzień Polski", charakteru monopolu, przeciwnie pozostawią one dużą swobodę istniejącym organizacjom eksportowym.** Do biura sprzedaży należeć będą jako założyciele 12 organizacyj rolniczych i rolniczo-handlowych odpowiednio reprezentowanych przez swych przedstawicieli w zarządzie biura, przyczem wzięty będzie pod uwagę podział państwa na dzielnice.

W sobotę odbyły się narady w sprawie premij wywozowych. Narady odbywały się oddzielnie w ministerstwie rolnictwa i w ministerstwie przemysłu i handlu.

B. B. też wnosi projekt zmiany regulaminu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 10. Sin. Kilka dni temu podaliśmy wiadomość, że marszałek Sejmu podjął inicjatywę dla usprawnienia dyskusji nad budżetem przez odpowiednią zmianę regulaminu. Niezależnie od projektów marszałka również i klub BB przygotowuje odpowiedni projekt.

3 miesiące więzienia za obrazę komendanta głównego P.P.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 10. Sin. Sąd okręgowy rozpatrywał dziś sprawę redaktorów „Robotnika", „A. B. C." i „Gazety Warszawskiej", oskarżonych o umieszczenie notatki, którą poczuł się dotknięty komendant policji państwowej pułk. Jagrym-Maleszewski. W notatce tej podano, że p. Maleszewski został zdyskwalifikowany honorowo przez jakąś kobietę a to dlatego, że podobno spoliczkował on kelnera. *Za umieszczenie tej notatki redaktorzy tych pism zostali skazani na trzy miesiące więzienia.*

Odroczony proces Bachracha

Warszawa, 21. 10. Sin. Dziś miała się odbyć rozprawa przeciwko b. aspirantowi P. P. Bachrachowi. Wobec tego, że część świadków się nie zjawiła, rozprawa się nie odbyła.

Sukces lewicy przy częściowych wyborach do senatu francuskiego

Paryż. 21. 10. PAT. Podczas wczorajszych wyborów do senatu, przeprowadzonych w 33 departamentach Francji, na ogólną liczbę 96 mandatów, jakie były do obsadzenia, republikanie uzyskali 15, republikanie lewicowi 14, niezależni republikanie radykalni 12, radykałowie i radykałowie socjalni 41, republikanie socjalni i socjaliści niezależni 11 oraz socjaliści 3.

Tragiczny zgon Żyda w N. Jorku

Nowy Jork (ŻAT) Podczas napadu bandytów zabity został kupiec Kopol Katz. Wypadek ten jest tem tragiczniejszy, gdyż nastąpił on w dwa dni przed przybyciem do Ameryki z Polski żony i dzieci zabitego.

NOWE ODZNACZENIE „NIEPODLEGŁOŚĆ".

Dowiadujemy się, że specjalna komisja odznaczeniowa przygotowuje na dzień 11 listopada — jako rocznicę odzyskania niepodległości — nowe odznaczenie pod nazwą „Niepodległość", które będzie nadawane za prace niepodległościowe.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek: „Dzieci nie zapominają" (występ B Belleriny i Ch Schnajera)

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Wtorek: „Wiele hałasu o nic".
Środa: „Mysz kościelna".

TEATR REWJI „GONG" RAJSKA 12

Wtorek: „Elektryczna miłość" (premjera).
Środa: „Elektryczna miłość".

Obrady „centrolewu“ nad wspólną taktyką

Warszawa. 21. 10. (AW) W dniu 29 i 30 bm. odbyć się mają konferencje przedstawicieli klubów parlamentarnych centrum i lewicy w sprawie ustalenia wspólnej taktyki „centrolewu“ na nadchodzącej sesji budżetowej.

Dookoła rewizji konstytucji austrjackiej

Schober konferuje ze stronnictwami — Rząd godzi się na poprawki — Ostrzeżenia przywódcy związku chłopskiego pod adresem socjalistów

Wiedeń, 21. 10. PAT. Kanclerz Schober konferował w ciągu dnia dzisiejszego z przedstawicielami stronnictw parlamentarnych w sprawie traktowania parlamentarnego przedłożeń, dotyczących reformy konstytucji. Po pierwszem czytaniu, które rozpocznie się jutro tj. we wtorek odesłane będą przedłożenia do komisji konstytucyjnej. Po dyskusji ogólnej z tej że komisji wybrane będą subkomitety, którym przydzielone będą poszczególne części projektu, tudzież poprawki zgłoszone przez stronnictwa. W ciągu obrad wniesie rząd w myśl zapowiedzi dalse przełożenia, w szczególności przedłożenie w sprawie reformy wyborczej.

Prasa rządowa oświadcza, że kanclerz Schober nie uważa przedłożeń swoich za coś niezmiennego, lecz przeciwnie gotów jest zgodzić się na poprawki, o ile zasadnicze podstawy projektu będą utrzymane.

Dzisiaj przybyli do Wiednia chrześcijańsko-socjalni naczelnicy krajów, aby zająć stanowisko wobec projektu rządowego. Przywódca związku chłopskiego minister spraw wewnętrznych Schumy oświadczył na zgromadzeniu w geniandzie, że na wypadek ,gdyby projekt rządowy nie uzyskał w parlamencie 2/3 głosów, powinna być cała ludność powołana do powzięcia decyzji, a to w drodze referendum ludowego, albo w drodze nowych wyborów. Minister ostrzegł Heimwehrę, by nie opuszczała gruntu legalnego. Co do socjalnych demokratów, oświadczył minister, że nie powinni przeszkadzać rzeczowym obradom nad projektem rządowym, gdyż w przeciwnym razie nie wiadomo, w jakim kierunku potoczy się rozwój dalszych wypadków.

Fiasko akcji plebiscytowej Hugenberga

Berlin. 21. 10. PAT. Dotychczasowe niepowodzenie akcji plebiscytowej w szeregu ważniejszych centrów przemysłu i handlu komentuje prasa demokratyczna i lewicowa, jako zapowiedź katastrofalnego załamania się antyrządowej kampanji Hugenberga. Ogłaszając wyniki z pierwszych pięciu dni głosowania, dzienniki demokratyczne podnoszą, iż wprawdzie w samym Berlinie i kilku innych miastach ilość głosujących w ciągu ubiegłej niedzieli wzrosła nieco, mimo to jednak nie osiągnęło ono w przybliżeniu tej wysokości jaką wykazywały początkowe wyniki głosowania dwóch poprzednich plebiscytów. W Berlinie wpisało się na listę plebiscytową w sobotę i niedzielę rano 40.111 osób, tzn. w ciągu wszystkich dni ogółem 93.829 osób. Dotychczasowe wyniki pięciodniowych zapisów w innych miastach są następujące: w Hamburgu z okręgiem wpisało się dotychczas 8.600 osób, w Monachjum 9.498, w głównej siedzibie Stahlhelmu Magdeburgu 5.911, w Dreźnie 5.200 osób. W poszczególnych miastach nadreńskiego okręgu przemysłowego cyfra ta nie doszła nawet do 1000 osób.

Katastrofalna baissa na giełdzie nowojorskiej

Wiedeń. 21. 10. (AW) Z Nowego Jorku donoszą, iż w sobotę w godzinach południowych przyszło tam do baissy, która chwilami przybierała wręcz katastrofalne rozmiary. Straty poniesione w sobotę z tego powodu, obliczają na około 25 miljonów dolarów. Na dziś została zwołana konferencja kierujących kół finansowych. Konferencja ma na celu obmyślenie środków zaradczych nad dalszem szerzeniem się paniki giełdowej.

Goście z Ligi narodów na Śląsku

Katowice. 21. 10. PAT. Dzisiaj o godz. 2 rano przybyli dyrektor sekcji mniejszościowej sekretarjatu Ligi Narodów, minister pełnomocny Aguirre Ycarcer, oraz jego zastępca prof. D'arcazate Na dworcu powitali goście zagranicznych in. władz p. Dębicki radca ministerstwa spraw zagranicznych.

W godzinach przedpołudniowych p. Aguirre Ycarcer i D'arcarate złożyli wizytę p. wojewodzie śląskiemu. W nieobecności p. wojewody przyjął gości wicewojewoda Żurawski. Następnie dyrektor sekcji mniejszościowej złożył wizytę prezesowi komisji mieszanej, poczem wyjechał na zwiedzenie państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie, gdzie będzie przyjęty przez generalnego dyr. Podoskiego śniadaniem.

—o—

Sir Eric Drummond zaproszony do Rzymu i Belgradu

Genewa. 21. 10. PAT. Na zaproszenie rządu włoskiego i jugosłowiańskiego sekretarz generalny Ligi Narodów uda się wkrótce do Rzymu i Białogrodu. Przybycie jego do Rzymu wyznaczone zostało na dzień 29 bm., zaś do Białogrodu na dzień 3 listopada br.

Podróż MacDonalda po Kanadzie

Ottawa, 21 10. (PAT) Rozmowy prowadzone pomiędzy MacDonaldem a premjerem kanadyjskim Mackenzie King'iem zakończyły się w sobotę wieczór. W dniu wczorajszym Mac Donald ze świtą odjechał do Montereaulu.

Zaręczyny włoskiego następcy tronu z księżniczką belgijską

Bruksela. 21. 10. PAT. Korespondent Havasa z Brukseli donosi, że w środę przybywa tam incognito książę włoski Umberto. Zdaniem korespondenta zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż w ciągu bież. tygodnia ogłoszone zostanę zaręczyny księcia Umberto z belgijską księżniczką Marją Józefiną.

—o—

Wybuch wulkanu na Kamczatce

Moskwa. 21. 10. PAT. Na Kamczatce rozpoczął wybuchy wulkan Gorielyi, znajdujący się o 60 klm od Petro-pawłowska, który od 60 lat uważany był za wygasły. Z wierzchołka szczytu Kluczewskiego obserwować można wybuchające w górę płomienie i spływające strumienie lawy. Na Kamczatce istnieje obecnie 7 czynnych wulkanów.

Gen. Sosnkowski u marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 21. 10. (AW) Dziś powrócił do Warszawy inspektor sił zbrojnych generał Sosnkowski i objął urzędowanie. W godzinach popołudniowych Marszałek Piłsudski przyjął gen. Sosnkowskiego, z którym odbył dłuższą konferencję. Następnie został przyjęty szef departamentu sprawiedliwości ministerstwa spraw wojskowych generał Daniec.

Polityka zbożowa rządu

Warszawa, 21. 10. (AW) Na jutrzejszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów poruszona będzie przedewszystkiem sprawa polityki zbożowej. Minister skarbu Matuszewski zaznajomi członków komitetu ekonomicznego z desyderatami producentów rolnych oraz przedstawicieli giełd zbożowych, których ostatnio przyjął.

Poufne obrady zjazdu wojewodów

Warszawa, 21. 10. (AW) Dziś o godzinie 9-tej przedpołudniem rozpoczął się w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych zjazd wszystkich wojewodów. Zjazd zagaił minister Składkowski, poczem przemawiali ministrowie Kwiatkowski i Matuszewsik. Zjazd zakończy swe prace prawdopodobnie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego. Obrady zjazdu mają charakter poufny.

Zjazd prokuratorów apelacyjnych

Warszawa, 21. 10. (AW) Dziś o godzinie 10.20 w gmachu ministerstwa sprawiedliwości pod przewodnictwem min. Cara rozpoczęła się konferencja prokuratorów przy sądach apelacyjnych. Porządek dzienny konferencji obejmie sprawozdanie prokuratorów o działalności prokuratorów apelac., w szczególności w związku z zastosowaniem nowego kodeksu karnego oraz sprawy bieżące.

Kim jest tajemniczy więzień, Reich?

Warszawa, 21. 10. Sędzia śledczy zdołał ustalić generalja komunisty Reicha. Reich jest jednym z najwybitniejszych członków Biura Politycznego w Moskwie. Przybył do Polski w r. 1920 wraz z Leszczyńskim, który zbiegł z gmachu sądu okręgowego. Reich kierował całą akcją komunistyczną, podczas wyborów do Sejmu. Przez pewien czas redagował „Nowy Przegląd“ w Gliwicach. Posiedzenia komunistyczne odbywał w Sopotach, skąd wydawał instrukcje dla komunistów w Polsce. Najbliższym jego współpracownikiem był prezes kominternu młodzieży Tomorowicz. Reich odsiadywał więzienie na Pawiaku i był starostą nad więźniami, we Wronkach odsiadywał 8 miesięcy. Posiadał on fałszywy paszport, wydany przez poselstwo sowieckie w Berlinie. Prawdziwe jego nazwisko jest już znane, trzymane jednak przez władze sądowe w tajemnicy.

Ośmioletni zabójca

Warszawa, 21. 10. Tragiczny wypadek zdarzył się na ulicy Dzielnej. Ośmioletni Leszczyński bawił się z 11-letnim Pawlikiem. W czasie zabawy Leszczyński wyjął z biurka ojca rewolwer i wołając do towarzysza: „Ja cię zabiję“, wystrzelił kładąc Pawlika trupem. — Dziecięcy zabójca nie wiedział, że rewolwer jest nabity.

Katastrofalny wylew rzeki

Buenos Aires. 21. 10. PAT. Wskutek gwałtownego podniesienia się poziomu wody na rzece Urugwaj tysiące osób znalazło się bez dachu nad głową.

Batavia, 21. 10. PAT. Parowiec brytyjski „Bowen Castle“ rozbił się o skały podwodne wpobliżu Macassar. Na ratunek pośpieszył statek rządowy Deneb.

Czy skazany Filip Halsmann zamordował swego ojca?...

Wyrok zasądzający zapadł — ale zagadka pozostała nierozwiązana

Kraków, 22 października

(K) Filip Halsmann skazany został, jak już wczoraj donieśliśmy, na 4 lata ciężkiego więzienia. Główne pytanie, czy oskarżony zamordował swego ojca w zdradziecki sposób dnia 10 września 1928 r. na drodze z Dominkushütte do Breitlahner, potwierdziło tylko siedmiu przysięgłych. Ponieważ w ten sposób odpadło główne pytanie, musieli przysięgli odpowiedzieć na pytanie dodatkowe: czy oskarżony jest winien, że dnia 10 września 1928 r. na wyżej wspomnianej drodze uderzył swego ojca **wprawdzie nie w zamiarze zamordowania go, ale w innym wrogim zamiarze kamieniem w ten sposób, że z tego powodu nastąpiła śmierć?** Ośmiu przysięgłych odpowiedziało: „tak", a czterech odpowiedziało: „nie". Na tej podstawie trybunał zasądził oskarżonego na cztery lata ciężkiego więzienia, przyjmując za udowodnione zabójstwo, a nie mord.

CHARAKTER OSKARŻONEGO

Werdykt ławy przysięgłych opierał się w głównej mierze na orzeczeniu fakultetu medycznego w Innsbrucku. Pozwolimy sobie z tego orzeczenia przytoczyć najgłówniejsze ustępy: Orzeczenie charakteryzuje oskarżonego, jako człowieka zdolnego, pod względem intelektualnym dobrze rozwiniętego, ale nader skomplikowanego. **Halsmann nie jest człowiekiem, którego łatwo można przejrzeć.** Jako dziecko był cichy, w sobie zamknięty, później był tylko molem książkowym, umysłem wciąż analizującym siebie. Nie odznaczał się bezpośredniością, ale już w

młodych latach stworzył dla siebie idealny typ, który chciał w życiu swojem realizować. **Dążył do bezwzględnej uczciwości, do wewnętrznej czystości, do zachowania w codziennem życiu manier dżentelmana.** Między nim a światem istniała ściana, której nie mógł przebić. Nie oznacza to jednak wcale, by był suchym pedantem, by nie był zdolny do życia uczuciowego. Właśnie ta zasadniczość, którą sobie narzucał, wzbudzała zaufanie jego kolegów. Poza maską człowieka, znającego swoją drogę, kryła się jednakowoż niepewność i rozdarcie duszy. Z jednej strony idealizm, z drugiej strony ciągła analiza, wyradzająca się czasami w sarkazm.

EROTYCZNE ŻYCIE OSKARŻONEGO

Ten sam dualizm możemy też zauważyć w życiu erotycznem oskarżonego, które z jednej strony cechuje brutalna trzeźwość, akcentowanie wyłącznie fizycznej strony miłości, a z drugiej strony tęsknota za czystością i idealizmem w miłości. Oskarżony nie mógł być szczęśliwy, albowiem nie mógł się swemu uczuciu oddać bezpośrednio, nie pozwalała bowiem na to jego skłonność do analizy i jego niezdolność do bezwzględnej szczerości w stosunku do innych ludzi. Jednem słowem, oskarżony jest zamkniętą w sobie, rozdartą rozmaitemi sprzecznościami naturą, z czego jednak bynajmniej nie wynika, by był okazem patologicznym i by można u niego wykluczyć poczucie świadomości jego czynów.

A JAKI BYŁ OJCIEC?

W przeciwieństwie do oskarżonego ojciec jego był przedsiębiorczy, wesoły, szczery, pełny zaufania do siebie, skłonny do próżności i próżnowania, ulegający łatwo nastrojom i umiejący się przystosować do ludzi. Charakteryzuje go też pewna kapryśność i skłonność do żartów, które nie zawsze były subtelne, a bardzo często przekraczały granice umiaru i taktu. Przy tem wszystkiem był najtkliwszym ojcem dla swej rodziny.

Ta sprzeczność charakterów i usposobień mogła być podłożem antagonizmu między ojcem a synem. Syn mógł ojca nawet bardzo kochać, mógł mu być wdzięczny, ale od czasu do czasu mogła w nim wystąpić bardzo gwałtowna reakcja przeciw silniejszemu i swą indywidualnością przygniatającemu ojcu.

CZY OSKARŻONY MÓGŁ ZABIĆ SWEGO OJCA?

Orzeczenie fakultetu medycznego nie zajmuje żadnego stanowiska w sprawie samego czynu, pozostawiając to ocenie trybunału. Ale uwzględniając rezultaty śledztwa oraz okoliczność, że oględziny zwłok wykazały, że sprawca ślepo się znęcał nad swoją ofiarą, fakultet zadaje sobie pytanie, czy u oskarżonego czyn nie mógł być następstwem gwałtownego wybuchu uczuć. Oskarżony tylko niechętnie towarzyszył ojcu w góry, ale przez cały czas odczuwał całą tę wyprawę, jako męczącą, gdyż musiał wcześnie stawać i nigdy nie mógł się wysypiać, a nie mógł się oprzeć życzeniu ojca. Także owego krytycznego dnia ojciec, nie zwracając uwagi na zmęczenie syna, nalegał na dalszą drogę do Meyerhofen. Oskarżony był fizycznie wyczerpany i apatyczny. Tego rodzaju stany psychiczne wyładowują się nieraz w nagłych eksplozjach. Oto jest tło, na którem mogło dojść do straszliwego czynu ojcobójstwa.

„KOMPLEKS EDYPA"

Na samo zakończenie zajmuje się fakultet medyczny pytaniem, czy w stosunku oskarżonego do matki i ojca nie zachodzi przez prof. Freuda przyjęty „kompleks Edypa". Wprawdzie powoływany przez obronę prof. Erlmann wykluczył zaistnienie tego kompleksu, ponieważ matka oskarżonego jest już kobietą starszą, erotycznie nie mogącą więc oddziaływać na swego syna, ale należy, nie wypowiadając zresztą swego sądu o teorji prof. Freuda, stosować typowo tylko koncepcję podświadomej nienawiści syna do ojca, a ta typowość może się indywidualnie rozmaicie załamywać. Z tego założenia wychodząc, można u oskarżonego w stosunku do jego rodziców znaleść rysy ujęte „kompleksem Edypa".

BOMBA PROKURATORA

Tyle orzeczenie fakultetu medycznego w Innsbrucku. Głos zabiera prokurator, a jego przemówienie zawierało bombę, która mogła rozsadzić całą rozprawę. Prokurator opowiedział mianowicie trybunałowi historję niejakiego Franciszka Platzera, znajdującego się obecnie w areszcie śledczym, jako podejrzany o oszustwo i fałszywe zeznania. Ten Platzer skazany był przez sąd włoski w Meranie na kilka miesięcy więzienia za oszustwo, ale zdołał z więzienia zbiec i został następnie we Wiedniu aresztowany. Z więzienia posłał do żandarmerji w Meyerhofen list, w którym donosi, że zeszłego roku mniejwięcej w tym czasie, w którym zamordowany został stary Halsmann, względnie o dzień później, tj. 11 września 1928, spotkał w Tuserthal kłusownika, którego koszula była splamiona krwią. Ów kłusownik wypożyczył u niego ubranie i przyrzekając mu większą nagrodę pieniężną, prosił go o przeprowadzenie go przez granicę do południowego Tyrolu. Platzer to uczynił, za co otrzymał kilka set szylingów. Ponieważ nie otrzymał z powrotem swych rzeczy, ani też obiecanej nagrody, przeto prosi żandarmerję o interwencję. Na podstawie tego listu został Platzer odstawiony do Innsbrucku, a wszczęte przeciwko niemu śledztwo okazało, że Platzer nie znał absolutnie miejscowości i że wszystkie jego zapodania były fałszywe. Gdy mu to wykazano, Platzer przyznał, że skłamał, ale obiecano mu 800 szylingów za odegranie tej komedji, z któreito kwoty wypłacono mu już 550 szylingów. Prokurator jest otóż tego zdania, że uczyniła to rodzina Halsmanna.

OBRONA CHCE ZŁOŻYĆ OBRONĘ

To oświadczenie prokuratora podziałało, jak bomba. Pełen oburzenia zrywa się obrońca dr. Pessler i oświadcza, że w maju br. zjawił się u niego jakiś nieznany człowiek, który ofiarował się za 5000 szylingów odegrać komedję, by w Górnej Austrji symulować samobójstwo i pozostawić list z przyznaniem się do mordu. Rozumie się, że tak rodzina Halsmanna, jak i obrona odrzuciły tę propozycję i spowodowały aresztowanie tego osobnika. Obecnie prokuratorja ciska tę zatrutą strzałę na oskarżonego, ponieważ czuje, że chwieje się gmach oskarżenia. Obrona prosi więc o przesłuchanie Platzera, by całą sprawę absolutnie wyjaśnić.

Trybunał na wniosek prokuratora odrzuca wniosek obrony i zarządza odczytanie aktów sprawy Platzera, z których wynika, że Platzer jest najzwyczajniejszym łotrzykiem i oszustem. Obrona w energicznych słowach protestuje przeciwko zarzutowi prokuratorji, podkreślając kilkakrotnie, że proces przeciwko Halsmannowi odbywał się wśród wrogiej mu atmosfery, że pewna część prasy szczuje przeciwko oskarżonemu, że cały proces ma podłoże polityczne. Obrona prosi o odroczenie rozprawy na jeden dzień, by mogła zająć stanowisko wobec tej nowej sytuacji. Po dłuższej przerwie ogłasza trybunał uchwałę zasądzającą obrońcę dra Mahlera na 200 szyl. grzywny tytułem kary dyscyplinarnej za oskarżenie prokuratorji o inspirowanie prasy w duchu wrogim dla oskarżonego — i odrzuca wniosek obrony o przerwanie rozprawy.

Obrońca dr. Mahler jeszcze raz apeluje do trybunału o umożliwienie obronie narady i grozi w przeciwnym razie złożeniem obrony. Przewodniczący zwraca uwagę obronie, że taki krok pociągnie za sobą definitywne odroczenie całego procesu i odracza rozprawę na 15 minut. W czasie tej przerwy matka i siostra ze łzami w oczach błagają obrońców, by nie złożyli obrony, a po przerwie oświadcza przewodniczący, że nie zachodzi nawet cień podejrzenia, by obrona w jakimkolwiek kontakcie pozostawała ze sprawą Platzera. Obrońca wnosi o przesłuchanie dalszych świadków.

MOWY PROKURATORA I OBROŃCY Dra PESSLERA

Wśród wielkiego napięcia zabiera głos prokurator, opierając się głównie na orzeczeniu lekarskiem oraz na zmiennych zeznaniach oskarżonego, który przy pierwszej rozprawie bronił się tem tylko, że ojciec padł ofiarą wypadku, a gdy ta obrona okazała się niedostateczną, zmienił nagle front i wysunął ewentualność morderczego napadu ze strony trzeciej. Imieniem obrony zabrał głos Dr. Pessler, wskazując przedewszystkiem na charakter oskarżonego. Oskarżony nie należy do miłych oskarżonych, którzy potrafią sobie zjednać sympatję. Doświadczenie wykazuje, że przysięgli uwalniają po większej części ludzi oskarżonych o mord, jeśli ci oskarżeni potrafią się z nimi „porozumieć. Tutaj staje przed ławą przysięgłych człowiek obcy, a więc uczucie wrogości jest naturalne. Następnie obrońca przedstawia całe wydarzenie. Oskarżony szedł naprzód, a ojciec jego zatrzymał się w tyle, by załatwić potrzebę. W ten sposób oskarżony oddalił się o jakie 200 kroków od swego ojca.

Wtenczas mógł właśnie zabójca uderzyć starego Halsmanna kamieniem, a następnie zrzucić zwłoki żyjącego jeszcze swej ofiary do potoku, gdzie dalej obrabiał kamieniem głowę starego Halsmanna. Gdy syn usłyszał za sobą jakiś cichy jęk i wrócił do ojca, morderca mógł się ukryć w zaroślach. Następnie syn pobiegł po pomoc, a trwało to przez 40 minut. Morderca miał więc dość czasu, by dokończyć swego dzieła i obrabować swą ofiarę. W zakończeniu swej mowy zapewnia obrońca, że jest święcie przekonany o niewinności oskarżonego, który, gdy mu obwieszczono pierwszy wyrok, stał

się z oskarżonego oskarżycielem, a następnie chciał popełnić samobójstwo, spodziewając się, że Bóg nie odmówi mu sprawiedliwości, której mu odmówili ludzie. Obrońca, jako katolik potępia samobójstwo, ale zdaje sobie sprawę z tego, że Halsmann u Boga o wiele prędzej znajdzie sprawiedliwość niż u ludzi. Pan Bóg wszechwiedzący, a my ludzie niestety nie.

NERWOWY WYBUCH OSKARŻONEGO

Prokurator zrezygnował z repliki, wobec czego drugi obrońca dr. Meyer nie mógł wygłosić dupliki. Potem zabrał głos sam oskarżony i zapewnił, że jest zupełnie niewiny. Ojca swego kochał i szanował, a ojciec odpłacał mu równą miłością. Był jedynym synem swego ojca i żadnego nie miał powodu, by tak straszliwy czyn popełnić.

Po dwóch godzinach narady ława przysięgłych ogłosiła werdykt, po ogłoszeniu którego matka i siostra zemdlały, oskarżony zaś dostał nerwowego ataku, wołając głośno, że werdykt ten jest największą zbrodnią, dokonaną na sprawiedliwości. Przewodniczący uspokaja oskarżonego, ale oskarżony dalej głośno protestował przeciwko werdyktowi, tak że musiano go wyprowadzić ze sali.

W sprawie wymiaru kary obrona nie zabrała wcale głosu, a dr. Mahler złożył tylko krótkie oświadczenie, że ponieważ jest przekonany o niewinności oskarżonego, rezygnuje z głosu.

CZY HALSMANN ZAMORDOWAŁ?

W ten sposób zakończono wyrokiem sprawę, która pozostała dalej niewyjaśniona. Jednym tylko głosem większości skazany został Halsmann na cztery lata ciężkiego więzienia. Przemówiła sprawiedliwość ludzka, ale w duszach wszystkich ludzi śledzących za przebiegieb procesu istnieje przeświadczenie, że ta sprawiedliwość nie jest — sprawiedliwą. Teraz dla Halsmanna zaczyna się dopiero prawdziwa tragedja. Jeśli tragizmem nazywamy walkę człowieka ze swem przeznaczeniem, to Halsmanna uznać można za klasyczny typ tragicznego człowieka. Obrońcy zgłosili wprawdzie zażalenie nieważności, ale jeśli się naprawdę okaże, że oskarżony jest niewinny, któżmu potrafi wynagrodzić te straszliwe miesiące męki? Te tygodnie spędzone we więzieniu wśród cieni przeszłości, wśród korowodu masek z widokiem nieszczęśliwego ojca przed oczyma, są same przez się taką udręką, które załamać mogą i zdrowego człowieka.

Zapadł wyrok, ale po wyroku pytamy się: Czy Filip Halsmann zamordował swego ojca?

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Grzechy ojców" (Emil Jannings)
CORSO: „Ochotnik" w gł. roli Lary Lemon.
NOWOŚCI: „Grzechy ojców" (Emil Jannings).
SZTUKA: „Asfalt".
WARSZAWA: „Kropka nad i".
UCIECHA: „Miłosny szept nocy".
WANDA: „Maski Erwina Reinera".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sytuacja na rynku walut i akcyj

Warszawa, 21 października.

Na rynku akcyjnym

obroty w tygodniu ubiegłym były w dalszym ciągu minimalne, nastrój spokojny i apatyczny. W dziale akcyj bankowych dość znaczną zniżkę osiągnął Bank Handlowy, wyżej notowano również Bank Polski. W grupie papierów przemysłowych zniżkowały silnie elektryczne, w szczególności „Siła i światło" i Elektrownia Dąbrowiecka Akcje Zakładów Modrzejowskich spadły do nienotowanego dotychczas jeszcze niskiego kursu, 18,00 przyczyną tej zniżki była duża podaż przy zupełnym prawie braku popytu. Na odbytem dnia 15 bm. zgromadzeniu akcjonarjuszów Towarzystwa Zakładów Metalowych B. Hantke oraz Modrzejowskich Zakładów Górniczo- Hutniczych postanowiono przeprowadzić fuzję obu przedsiębiorstw; fuzja dokonana bedzie przez wydanie wzamian za jedną akcję Towarzystwa B. Hantke wart. nom. zł. 1000 — 20 akcyj Modrzejowa wart. nom. 50 zł.; kapitał zakładowy spółki wynoszący 15,000,000 zł. powiększony bedzie w najbliższym czasie; zaznaczyć należy, że Zakłady Modrzejowskie były już od szeregu lat głównym akcjonarjuszem Tow. Hantke.

W dziale pożyczek państwowych

osiągnęły przejściowo większą zwyżkę 4 proc. Prem. Pożyczka Inwestycyjna i 5 proc. Prem. Pożyczka Dolarowa. Listy zastawne większym wahaniom nie ulegały. Notowano (pierwsza cyfra z 12, druga z 19 bm.: 4 proc. Poż. Inwest. 116 — 118, 5 proc. Poż. Konwers. 5—50,25, 5 proc. Prem. Poż. Dol. 63—63,50, 4 i pół proc. L. Z. Z. 47,35—47,60, 8 proc. L. Z. m. Warszawy 676 Bank Polski 166,25 — 167,50, Bank Handlowy 117 — 119, Cukier 27 — 30, Lilpopy 28,50, Starachowice 21,25—22, Modrzejów 19,50—18.

Zapotrzebowanie dewiz zagranicznych

nie było zbyt duże, aczkolwiek przywóz we wrześniu wzrósł w porównaniu z poprzednim miesiącem o blisko 21 miljonów złotych przy równoczesnym spadku wywozu o 18,686,000 złotych. Cyfry te zaciążą dopiero na giełdzie po kilku miesiącach, kiedy importerzy będą musieli regulować swoje należności wobec zagranicy. Jako objaw bardzo dodatni, należy zanotować dalszy wzrost zapasu złota i srebra Banku Polskiego w pierwszej dekadzie października o przeszło 9 miljonów do 675,432,575 oraz walut i dewiz o 708,940 do 422,846,069 zł. (w ostatniej dekadzie września wzrost wynosił przy kruszcu 13,445,225 a przy dewizach 11,209,679 zł.). Stan obu tych pozycyj wynosił na 10 października br. 1,098,278,645 zł. Pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się w pierwszej dekadzie października br. o 4,7 do 90,8 milj.; portfel wekslowy zmniejszył się o blisko 6 milj. do 719,8 milj., a pożyczki zastawowe spadły o 2,9 do 76,1 milj. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 25,7 do 465,4 milj., natomiast obieg biletów bankowych zmniejszył się o 44,160,300 do 1,130,263,110 zł.) stan obu pozycyj na 10 października br. — 1,775,687,731 zł.)

Dewizy New York

notowano 8,90, dolary oficjalnie 8,88 i ćwierć, prywatnie 8,88 trzy czwarte. Tranzakcje kablem New York przeprowadzano między bankami na 891,75 zł. za 100 dolarów. Dewizy europejskie uległy w tygodniu ubiegłym dość znacznym fluktuacjom. Czerwońce sowieckie miały tendencję wybitnie zniżkową i notowane były ostatnio tylko 1,80 dol. Za ruble złote płacono 4,63 trzy czwarte — 4,64 i ćwierć.

Z ważniejszych wydarzeń na rynkach światowych wymienić należy uchwalenie przez Radę Ministrów Czechosłowacji projektu ustawy o jednostce złotej. Ustawa postanawia, że jednostką monetarną czechosłowacką jest korona odpowiadająca wartości 4,458 gramów czystego złota.

—o§o—

Przed wystawą komunikacyjno-turystyczną w Poznaniu

Organizowana w Poznaniu w r. 1930-ym Międzynarodowa Wystawa Komunikacyjno- Turystyczna ma objąć wszystkie dotychczasowe tereny P. W. K., z wyjątkiem gmachów rządowych i samorządowych, przytem zwiększeniu uległy teren E przy dawnem „Wesołem Miasteczku".

Wystawa obejmie sześć działów: 1) dział automobilowy, który zajmie teren A; 2) dział kolejowy, który zajmie również część terenu A (hala ciężkiego przemysłu i przemysłu metalowego), oraz teren B; 3) dział turystyki, etnografji i folkloru zajmie teren C; 4) dział łączności (telefon, telegraf, radjo itp.) zajmie teren E; 5) żegluga śródlądowa i morska, oraz porty — również teren E. Na terenie E ma być wybudowany dla działu żeglugi kanał długości 500 metrów, głębokości 20 metrów, szerokości 10 metrów; 6) żegluga powietrzna wraz z wzorowem lotniskiem dla awjonetek, — również na terenie E.

Udział w przyszłorocznej Wystawie zgłosiły dotąd następujące państwa: Austrja, Francja, Belgja, Czechosłowacja, Italja, Niemcy, Szwajcarja i Węgry. Jak z tego wynika, Wystawa zapowiada się świetnie.

Wypowiedzenie wszystkich taryf związkowych z dniem 1 stycznia 1930 r.

Wychodzący we Wiedniu „Allgemeiner Tarifanzeiger" w nrze 43 z dnia 19 bm. podaje do wiadomości, że **Polskie Koleje Państwowe wypowiedziały z dniem 1 stycznia 1930 r. wszelkie taryfy związkowe.** W pierwszym rzędzie dotyczy to polsko- niemieckiego związku kolejowego, a w szczególności części II, zeszyt 2 dla przewozu drzewa, oraz czeskosłowacko- polskiego związku kolejowego dla wszystkich tą taryfą objętych towarów.

Swiatowe zapasy złota na 30 czerwca br.

Światowe zapasy złota wynosiły w I półroczu br. — 48 miljardów 424 miljony w markach niemieckich. Stany Zjednoczone rozporządzały na 30 czerwca b. r. rezerwą złotą w wysokości 18,153,800.000 marek; wszystkie kraje europejskie, 19,204,200.000 mk.; 11,066,000,000 mk. — kraje zamorskie (oprócz Stanów Zjedn. A. P.) Zapasy złota Stanów Zjedn. wynoszą procentowo obecnie 37,5 proc. w stosunku do całego zapasu złota na świecie (36,3 proc. w końcu r. 1928); europejskie zapasy złota tworzą obecnie 39,7 proc. w tym samym stosunku.

—o—

SĄ JESZCZE WYSOKIE DYWIDENDY. Gramophone C-o Ltd w Londynie wypłaciło za r. 1928/29 dywidendę w wysokości 60 proc. (55 proc. za 1927/28). Czysty zysk Towarzystwa wynosi 1,200,912 Ł.

PRZEMYSŁ ZEGAROWY W SZWAJCARJI. W pierwszem półroczu br. wywieziono ze Szwajcarji 10,276,000 zegarków wartości 131 milj. franków co w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego wykazuje wzrost o 320.000 sztuk wartości 3,13 milj. franków.

Program stacyj radjofonicznych

Wtorek, 22 października

Kraków (312.8) 12'05—13'10 Aud. dla dzieci (m. in. wesołe piosenki). 15 Komunik. gospod. 16'15 Gramofon. 17'45 Koncert z Warszawy (Grieg, Auber i in.) 18'45 Kącik humoru. (W. Pawłowski). 19'10 Giełda zboż. 19'50 Opera z Poznania i PAT.

Warszawa (1411.7) 17'45 Muz. 19'50 Opera.

Katowice (408.7) 12'05—13'10 Aud. dla młodzieży (p. Kraków). 16 Komunik. gospod. 16'20 Gramofon. 17'45 Koncert (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'20 „Ze świata". 19'50 Opera z Poznania i PAT.

Poznań (334.8) 14 Giełda. 19'50 Opera.

Wiedeń (516.3) 11, 16 i 20'05 Muzyka.

Zeesen (1635) 16'30 i 20'05 Koncerty.

Budapeszt (550) 12'05, 17'10 i 20 Muzyka.

Daventry (1554.4 i 479.2) 14—24 Muzyka.

MAŁY FEJLETON

Odwieczna legenda...

Zawrotne zrobiliśmy postępy w każdej dziedzinie, codziennie nowe odkrycia zadziwiają nas, a zostaliśmy przy naszym alfabecie, liczącym tysiąclecia. Czy zdolny jest jeszcze wszystko wyrazić, co się dziś dzieje? Tak pytają się badacze i psycholodzy językowi.

Z większą może słusznością pytać się musimy, czy pojęcia biegłe dziś każdemu, odpowiadają jeszcze istotnej treści? Jeśli idzie o sprawy żydowskie, możemy twierdzić, że krnąbrnie żyją i utrzymują się, wprost patologicznie fałszywe pojęcia o pewnych żydowskich sprawach lub zjawiskach tyczących się nas Żydów. Mówi się o odwiecznej legendzie, ale snać nie wie się, że legenda jest tworem fantazji i tylko tyle ma wspólnego z kłamstwem lub fałszem. Prawdziwa legenda chce fantazją ująć zdziebełko prawdy, kryjące się niespostrzeżenie. A legenda formuje się nie wedle osoby lub rzeczy, której się tyczy, lez wedle fantazji tego, w którym legenda powstaje.

W sprawach żydowskich panuje więc w najlepszym razie nie legenda, ale niezrozumienie, jeśli już nie fałszywa bajka, którą otoczenie nas odznacza.

• • •

N. p. „cudotwórca". Słowo to nie daje się wyeliminować. Rabin (zazwyczaj o siwej brodzie) jest cudotwórcą. Z okazji zjazdu „Agudy" we Wiedniu, dzienniki rozpisywały się o „Wunderrabi". Jak z cudami dziś rzecz się ma, wszyscy wiemy. Gdyby np. istotnie byli dziś cudotwórcy, dokonaliby oni w pierwszym rzędzie cudu dla Agudy samej... Zapadłe czasy, przesadne opisy, ciemne lata średniowieczne pozostawiły nam spuściznę w tem słowie! Cudotwórca, czy Wunderrabi uwłacza godności, postępowi, ba nawet czystej wierze. Słowo to pokutuje, jako dowód wykoszlawionego pojęcia o nas wśród Żydów i nie-Żydów Nadaremnie. Marcin Buber w szeregu lat zwalcza to słowo, wykazując, że żydostwo nie zna cudotwórców ale tylko „cadyków". Nadaremnie...

• • •

W procesie przeciw Filipowi Halsmannowi, w Innsbrucku jednym z ważnych dowodów subjektywnych przeciw oskarżonemu był zarzut braku należytego uszanowania wobec Ojca. Młodemu Halsmannowi prokurator zarzucał, że rzekomy zabójca szczędził swojej ofierze, a więc ojcu, trumny, domagając się, by ojca jego pochowano w białym całunie i przykryto kilku deskami! Chciał więc Halsmann dla swojego ojca tylko zachowania rytuału. Z niedowierzaniem przyjęto to tłomaczenie młodego Halsmanna. Dopiero orzeczeniem rabinatu z Wiednia dał się przekonać trybunał.

Barbarus sum, quia non intelligor illis. „Jestem barbarzyńcą dla nich, ponieważ mnie nie rozumieją" — mówił o stosunku otoczenia do nas, Teodor Herzl.

• • •

A komu nie jest znana legenda, czytaj: bajka, o olbrzymich fortunach żydowskich? Do tego rozdziału należy wiele opowiastek dla dzieci i zdziecinniałych dorosłych jak np. „mocarstwo anonimowe", „bankierzy świata", „żydowska finansjera światowa itp. Nie będziemy się rozwodzić nad tem, że Ivar Kreuger, Morgan, Rockefeller, Carneggie, Thyssen, etc. nie są Żydami i że w tym szeregu na 44-tem miejscu stoją Rotschildowie, ale weźmiemy pewne drobne doniesienie, które znowu niedawno temu obegło całą prawie prasę światową. Czytaliśmy w tem doniesieniu, że pewien zmarły w Ameryce biskup pochodzenia żydowskiego Horowitz, pozostawił swoim spadkobiercom 131 miljonów dolarów..." Z moich notatek w ciągu ostatnich dziesięciu latach, mogę stwierdzić, że w regularnych odstępach ta legenda się powtarza! Ta okoliczność skłoniła mnie do szukania jej źródła I mogę stwierdzić, że najwcześniej powstanie tej legendy, wedle mnie dotychczas dostępnych źródeł, daje się wykazać w roku 1881. W miesięczniku „Die Zeit" (Hamechaker) wychodzącym w Budapeszcie, roczniku piątym z roku 1881, dnia 1-go marca czytamy: „Dzienniki oficjalnie donoszą, że pewien z dawna już wychrzczony izraelita, pochodzący ze Lwowa, nazwiska Kolb zmarł jako biskup w Ameryce, pozostawiając swoim biednym braciom we Lwowie, których ustanowił spadkobiercami swojego majątku, spuściznę w wysokości 13 i pół miljona dolarów". Jakże podobne bajki! Dlaczego od czasu do czasu nie umiera jakiś Francuz Anglik, Belgijczyk, Polak, Rusin etc., pozostawiając takie fortuny swoim krewnym??!

Wielu ubogich Żydów zadowoliłoby się istotnie bogatemi spuściznami, ale jeszcze więcej nieżydowskich znajduje się łatwowiernych, wierzących w te olbrzymie fortuny żydowskie...

Dr. T. Nussenblatt.

Widmo rzezi w Hebronie przed sądem

Organizator rzezi na ławie oskarżonych — Kto winien? — Wstrząsające zeznania świadków żydowskich — Co mówi szef policji?

Z powodu świąt zamieszczamy dopiero dzisiaj poniższy telegram ŻAT-nej. Red

Jerozolima. (ŻAT) Przed sądem okręgowym w Jerozolimie rozpoczął się proces szeika z Hebronu Taleb- Markab, oskarżonego o zorganizowanie krwawej rzezi Żydów w Hebronie, która miała miejsce w sobotę, dn. 24 sierpnia br. Proces, który wywołał zrozumiałe ogromne zainteresowanie, odbywa się pod przewodnictwem senjora sędziów, sędziego Corrie przy asyście sędziego Defreitisa. O przebiegu procesu przedstawiciel Żyd. Agencji Telegr. p. Agronski depeszuje:

CO MÓWIĄ ŚWIADKOWIE- ŻYDZI?

Ktokolwiek jeszcze żywi najlżejszą wątpliwość co do tego, czy naczelny mufti Jerozolimy jest faktycznie odpowiedzialny za rzeź hebrońską, niech się przysłucha obradom sądu w procesie kryminalnym hebrońskiego szeika Taleb- Markah. Oto składa swe zeznania młoda Żydówka, której ojciec i brat zabici zostali przez morderców, zaś jej dwaj bracia odnieśli ciężkie rany. Mówi ona głosem stłumionym, lecz tem niemniej stanowczym i przekonywującym. Młoda Żydówka słyszała, jakto Taleb- Markah zwracał się do tłumu Arabów: „W imeniu Mohameda oraz w imieniu naszego mufti'ego w Jerozolimie wzywam was: Pójdźcie wszyscy do Jerozolimy i wytnijcie Żydów. Lecz przedtem weźcie sobie ich żony i róbcie z niemi, co wam się żywnie podoba". Przytem Taleb- Markah trzymał w ręku jakiś świstek i mówił: „Oto mam przed sobą depeszę Mufti'ego. Pisze on: Żydzi mordują w Jerozolimie muzułmanów. Kto chce, niech przybędzie do Jerozolimy. Koszta będą mu zwrócone".

Młoda Żydówka jest to Mazal Mizrachi. Śniada cera, oczy ciemne. Odpowiada ona stanowczo i dobitnie na wszystkie zadane jej pytania. Mizrachi mówi płynnie po arabsku. Ma lat 35. W Hebronie ma dom w sąsiedztwie z adwokatem Saleh, który, jest jednym z obrońców Taleb- Markab. Zadaje on jej szereg zapytań po angielsku. Mizrachi odpowiada szczerze i przekonywująco. Nie usiłuje ukryć prawdy, że ona i jej mąż ocaleli dzięki pewnemu muzułmaninowi, ich sąsiadowi, który ukrył ich przed rozbestwioną tłuszczą. Naogół nie ma wcale urazy do Muzułmanów. Mizrachi straciła swego ojca i brata, wielu przyjaciół i dobrych sąsiadów, zaś dwaj jej bracia leżą jeszcze ranni w szpitalu.

Drugi świadek jest również kobietą I tej na imię Mazal Mizrachi. Jest to Żydówka sefardyjska średniego wieku, wschodnio- żydowski typ, ubrana w sefardyjski strój. Była świadkiem innej sceny, podczas której szeik Taleb Markah nawoływał tłum Arabów do wymordowania Żydów.

Przed sądem występuje Leib Szneurson, młody Żyd, syn właściciela hotelu w Hebronie. Posługuje się on dobrą arabszczyzną. Widział on podczas jednego szeika, wygłaszającego przed podnieconym tłumem Arabów gwałtowne przemówienie. Szneurson wyraźnie słyszał następujące słowa Taleb Markah: „Żydzi wymordowali w Jerozolimie tysiąc Muzułmanów. Krew ich musimy pomścić. Okupmy przelaną krew naszych braci krwią Żydów hebrońskich". Było to w piątek, 23 sierpnia Nazajutrz o godz. 8 rano Taleb Markah złożył wizytę ojcu Szneursona i spędził z nim około pół godziny na pogawędce. Stary Szneurson częstował szeika herbatą. Szeik uspakajał właściciela hotelu, zapewniając go, że niema czego się obawiać. „Nie powinniście zamykać drzwi waszego domu, mówił Taleb Markah, nic nadzwyczajnego nie będzie". W godzinę później świadek widział szeika w innej zgoła scenie: przed domem dyrektora banku Słonima. Taleb Markah podniecał bandę Arabów do wyważenia drzwi od mieszkania Słonima. „Nie wolno wam się wahać, krzyczał Taleb Markah, bądźcie dobrej myśli. W domu Słonima jest ukrytych 40 słuchaczy jesziwy. Znajduje się wśród nich również sekretarz jeszybotu, który tych obcokrajowców do nas sprowadził. Są to synowie bogatych ludzi, mają przy sobie dużo pieniędzy. Znajdziecie tam też dużo powabnych dziewcząt".

Przyciszonym głosem Leib Szneurson kontynuuje: Byłem ukryty w mieszkaniu naszego przyjaciela Araba. Lecz również tu wdarło się kilku Arabów z szeikiem Taleb Markah na czele. I znów słyszałem jego podniecony głos: „Ukryliście tu kilkunastu Żydów. Gdzież oni są? Dajcie ich nam".

Prokurator: A cóż się stało ze Słonimem?

Świadek: Zabili go.

Prokurator: Czy świadek widział go po śmierci?

Świadek: Tak. Byłem jednym z dziesięciu Żydów, którym zezwolono było brać udział w pochowaniu zamordowanych. Młody Słonim był moim najbliższym przyjacielem.

Szneurson usiłuje dalej opisać okropności rzezi i okoliczności w jakich pochowano zabitych. Przewodniczący przerywa jego opowiadanie.

Tę samą wersję o roli, odegranej przez szeika Taleb Markah, przytacza również Chaim Bejayo, nauczyciel w szkole mizrachistycznej. Widział on szeika w piątek wieczór pośrodku bandy Arabów których podburzał: „Allah i Mohamed wołają was do pomszczenia krwi muzułmańskiej, która się polała na ulicach Jerozolimy".

Silne wrażenie wywiera zeznanie pani Sultany Goslan, której mąż i syn zabici zostali w czasie rzezi hebrońskiej. Mordercy rzucili się również na nią. Padła ona im do nóg i błagała o oszczędzenie jej życia. Szeik Taleb Markah zawołał na Arabów: „Zarżnijcie ją i chodźmy dalej". Goslan po dziś dzień nie wie, jakim cudem uszła śmierci. Odniosła ona ciężkie rany i obandażowana stawiła się przed sądem.

Świadek Efraim Sokołow z jeszywy hebrońskiej opisuje rzeź w domu Słonima. Ocalał on dzięki temu, że leżał pod trupami jego kolegów. Składają jeszcze zeznania świadkowie Mojżesz Kastel i Izrael Labi. Ostatni słyszał, jak Taleb Markah zwracał się do swych kompanów: „Wieluśmy już wyrżnęli, wytnijmy resztę Żydów".

ZEZNANIA SZEFA POLICJI W HEBRONIE

Pierwszym nie-żydowskim świadkiem w procesie szeika Taleb Markah z Hebronu był szef policji hebrońskiej Cafferata. Zeznaje on, że widział szeika pośrodku większej grupy Arabów, przed którą wygłaszał podniecające podobno przemówienie, gdyż każdemu okrzykowi grupy towarzyszyło wymachiwanie laskami i mieczami w powietrzu. Lecz słów szeika Cafferata nie dosłyszał. Obrona dąży do wymuszenia oświadczenia, jakoby Taleb Markah starał się uspokoić podnieconą tłum. Szef policji Cafferata wyklucza jednak tę możliwość. Zresztą, stwierdza świadek, dalsze postępowanie szeika stwierdza, że podburzał on tłum do zbrodni. Cafferata oświadcza, że nie spodziewał się żadnych rozruchów, mimo że się go w tym kierunku ostrzegało, wobec czego nie podjął żadnych kroków celem zapobieżenia przelewowi krwi.

KIM JEST ORGANIZATOR RZEZI?

Sprawa Taleb Markah jest uważana zarówno przez Żydów jak i Arabów oraz trybunał sędziowski nie za proces pojedynczego kryminalnego przestępcy, lecz raczej za proces symboliczny, który ma decydujące znaczenie tak dla wszystkich pozostałych procesów jak i dla całokształtu śledztwa w sprawie wypadków palestyńskich. Taleb Markah jest wybitnym członkiem Najwyższej Rady Muzułmańskiej, czynnym agitatorem politycznym, który był skazany na karę więzienia za udział w antyżydowskich rozruchach w 1921 i, wraz z naczelnym muftim Jerozolimy, został ułaskawiony za rządów sir Herberta Samuela. Taleb Markah jest też mężem zaufania muftiego w Hebronie. Jest on intendentem meczetu hebrońskiego. W jego obronie stanęli najwybitniejsi prawnicy arabscy w Palestynie. Na czele obrony stoi sekretarz egzekutywy arabskiej Abdul Hadi. Obrona usiłuje wyjednać odroczenie procesu, motywując to tem, że ponieważ szeik Taleb Markah oskarżony jest o zorganizowanie pogromu w Hebronie „należy stwierdzić przedewszystkiem, czy winne są te osoby, które działały na skutek wezwania szeika. Sąd odrzuca ten wniosek. Poraz drugi obrońcy Taleb Markah odnieśli porażkę na skutek decyzji sądu, iż dopuszczalne jest cywilne powództwo o odszkodowanie, zgłoszone w imieniu sierot po zamordowanych w Hebronie Eliezera Słonima i rabina Hassuna W imieniu ofiar występuje 8 adwokatów żydowskich. Nie ulega jednak wątpliwości, że punkt ciężkości wystąpień prawników żydowskich leży nie w przedmiocie powództwa o odszkodowanie, lecz chodzi przedewszystkiem o stwierdzenie moralnej i fizycznej odpowiedzialności szeika Taleb Markah za wymordowanie 64 niewinnych Żydów.

SILNY KORDON POLICJI

Przez cały czas trwania procesu gmach sądu jest obsadzony przez silny kordon policji pieszej i konnej. Silny oddział policji strzeże porządku na sali rozpraw. Na czele warty policyjnej stoi komendant policji jerozolimskiej major Weinwright.

NAGŁA PRZERWA W PROCESIE

Proces szeika Taleb Markah został nagle przerwany. Stało się to na skutek niestawienia się do procesu publicznego oskarżyciela Araba Al- Alemiego, który wymówił się zachorowaniem. Powszechnie panuje przekonanie, że jest to tylko pretekst arabskiego prokuratora, który pragnie wycofać się z oskarżenia Niebawem po wyznaczeniu nowego oskarżyciela publicznego proces będzie kontynuowany.

—o—

Ofiara prowokacji mufti'ego

Jerozolima (ŻAT) Jak stwierdzono, Arab, zamordowany w noc jom-kipurową w Jerozolimie, był znanym przywódcą arabskiego stronnictwa chłopskiego Mel-Aadib. Był on zdeklarowanym przeciwnikiem egzekutywy arabskiej oraz naczelnego mufti'ego Jerozolimy. Ostatnio otrzymywał on często anonimowe listy z pogróżkami za swą działalność polityczną której mimo to nie zaniechał.

MacDonald przyjął w Ameryce także polityka arabskiego

Nowy Jork (ŻAT) Przed swym wyjazdem z Ameryki premjer MacDonald przyjął znanego przywódcę arabskiego Amen-Rehani, który w swoim czasie przyjęty był przez sekretarza stanu Stimsona. W toku rozmowy z premjerem MacDonaldem p. Amen Rehani wyraził życzenie, aby Palestyna włączona została w skład federacji krajów arabskich, przy czem Anglja miałaby zachować mandat palestyński, opierając się o ludność arabską. Premjer MacDonald oświadczył, że Anglja nie dopuści do jakiegokolwiek pokrzywdzenia ludności arabskiej i prosił przedstawiciela arabskiego o czekanie na wynik działalności brytyjskiej komisji śledczej w Palestynie.

Lord Passfield dziękuje ochotnikom żydowskim w Rumunji

Bukareszt (ŻAT) W czasie rozruchów palestyńskich zawiązała się tu grupa oficerów rezerwy i b. uczestników wojny światowej, któ rzy wyrazili gotowość udania się do Palestyny celem obrony ludności żydowskiej. Grupa ta zwróciła się z odpowiednim wnioskiem do rządu palestyńskiego. Obecnie nadeszła odpowiedź rządu brytyjskiego, podpisana przez sekretarza stanu lorda Passfielda, w której rząd wyraża podziękowanie za zgłoszony wniosek, podkreślając zrozumienie pobudek wnioskodawców, jednocześnie jednak rząd brytyjski nadmienia, że siły wojskowe na miejscu są wystarczające dla utrzymania pokoju w kraju.

Bundowcom do sztambuchu!

Bruksela (ŻAT) W odpowiedzi na antysjonistyczny artykuł znanego teoretyka socjalistycznego Karola Kautsky'eto, ogłoszonego w „Folks-Gasette", pos. Kamil Haysmans zamieścił w tem samem piśmie polemiczny artykuł przeciwko wywodom Kautsky'ego. Na wstępie pos. Huysmans zaznacza, iż poraz pierwszy zmuszony jest odparować wywody Kautsky'ego. Omawiając ostatnie wypadki w Palestynie, pos. Huymans stwierdza: „Nie należę do tych, którzy uważają, że należy się uginać przed przemocą przeciwnika. Jestem wręcz przeciwnego zdania. Obecnie, gdy Arabowie szykują broń, skłonny jestem powiedzieć Żydom: brońcie się. Lecz niebawem dodałbym: i rozmnażajcie się". Wkońcu pos. Huymans pisze: *Żydzi mają prawo do Siedziby Narodowej. 16-miljonowy naród ma prawo do zakątka pod słońcem, gdzie byłby nie tylko tolerowanym. Arabowie mają do dyspozycji obszar, równy w swych rozmiarach całej Europie. Moralnym obowiązkiem socjalizmu jest umożliwienie, aby każdy naród mógł się wyżyć we wszystkich kierunkach.*

Zródła nienawiści „Bundu“

Niech mi wolno będzie zacząć te uwagi na marginesie „rewolucji“ we warszawskim Związku literatów żydowskich od osobistego wyznania.

Żywię głęboki kult dla literatury żydowskiej, drogim mi jest teatr żydowski i nie jestem na tyle skromny, bym sobie nie rościł pretensyj do pewnych zasług, jeśli chodzi o teatr w Krakowie.

Widzę w tej młodej żydowskiej kulturze manifest tężyzny i zdrowia ludu żydowskiego. Wszędzie indziej stwarzała kulturę klasa posiadająca. Kultura jest kwiatem, wyrosłym na niwie dobrobytu. Dlatego taki francuski socjalista Lafargue żąda dla proletarjatu „prawa do lenistwa“, bo lenistwo jest matką kultury.

U nas literatura była społecznym motorem, spełniała socjologiczną funkcję organizowania narodowej świadomości mas żydowskich. Niedawno czytałem nader interesujące wspomnienia Sz. Dubnowa o początkach piśmiennictwa żydowskiego. Zatytułowana jest ta książka: „Od żargonu do jidisz“, a tytuł ten jest najlepszym komentarzem drogi, którą przebył „żargon“, nim się stał językiem żydowskim. Dubnow przez lata był krytykiem „Woschodu“, a jego recenzje, pisane po rosyjsku, dodały ochoty i odwagi do dalszej twórczości Szalomowi Alejchemowi, Mendelemu Dienensonowi i tylu innym pionierom literatury żydowskiej. Ileż musiał się taki Szalom Alejchem nacierpieć od pierwszego tygodnika żydowskiego, wydawanego w Petersburgu przez zecera Leviego i Cederbauma, którzy gardzili „żargonem“ i równocześnie wydawali pismo w „żargonie“. Albo proszę wziąć takiego Dienensona, przyjaciela wielkiego Pereca, który pisywał specjalnie dla ludu żydowskiego sentymentalne, moralizatorskie powieści, wychodząc z założenia, że lepsze rzeczy należy pisać albo po hebrajsku, albo po rosyjsku. Mógłbym jeszcze więcej przytoczyć szczegółów z tej pracy Dubnowa, by zilustrować męczeńską drogę literatury „żargonowej“, zanim się stała literaturą żydowską, ale zadowolę się tylko narazie zwróceniem uwagi na wstęp, w którym wielki historyk żydowski uznaje równowartość hebrajskiej, żydowskiej i w innych językach przez Żydów pisanej literatury.

A przecież teraz mamy literaturę, której wstydzić się nie potrzebujemy, która śmiało może wytrzymać porównanie z literaturami innych narodów.

Jeszcze wyraźniej przemawia do nas społeczny charakter z kart teatru żydowskiego. U innych narodów tworzyli teatr monarchowie i możnowładcy, a później przejęły go miasta i bogate mieszczaństwo. U nas teatr powstał na ulicy Żydowskiej. — Gdzieindziej utrzymują teatr państwo i municypia, u nas — znowu tylko ulica!

Czyż więc żydowska literatura nie jest dowodem tężyzny i zdrowia ludu żydowskiego?

Ale czy z tego wynika, że kultura nie tyle żydowska, ile żydostwa, zaczyna się od — purimszpilów? Czy możemy się wyrzec organicznego związku z dwoma tysiącami lat naszej twórczości? Czy mamy się wyrzec Biblii i Proroków? Czy mamy zapomnieć, co wnieśli do naszego skarbca Jehuda Halewi i Ibn Ezra? Czy mamy zapomnieć o tem, że gdy myśmy światu dali Biblię, Germanie w dzikich mieszkali borach, a o Scytach nawet słuchy nie dochodziły?

Tu wyrasta przed nami Palestyna jako symbol narodowego bytu, jako od pokoleń do pokoleń przechodząca pochodnia naszego życia. W życiu narodów symbole są nieśmiertelne. Narody, które wyrzekają się swych symboli, skazują same siebie na śmierć, zatracają bowiem pewność instynktu, dar oglądania świata oczyma swej własnej tęsknoty.

Dlatego straszliwą zgrozą przejmuje nas nienawiść Bundu do Palestyny. Cofamy się pełni przerażenia przed patologją tego zjawiska.

Bo przypuśćmy, że Bund ma rację, że Palestyna jest tylko utopją, snem, iluzją. Małoż to iluzyi żyje na świecie, mało snów błąka się po naszem życiu! Są tacy, którzy utrzymują, że i socjalizm jest takim snem, taką utopją, taką iluzją. Któż może z całą pewnością zaręczyć, że po triumfie rewolucji socjalnej, po zapanowaniu socjalizmu, nastąpi napewno era wolności i sprawiedliwości? A może rozpasanie ochlokracji dławić będzie prawa twórczej mniejszości? Już teraz partje są więzieniami dla ludzi!

A jednak socjalizm, jeśli nawet jest iluzją, jest piękną iluzją, jeśli jest snem, jest twórczym snem, jeśli jest utopją, jest utopją wyzwolenia i rozpętania wszystkich sił. Decydującym momentem w życiu są sny, iluzje, utopje! Chodzi tylko o to, by te sny były piękne, a utopje twórcze.

Nikt nie zaprzeczy, że sjonizm pozytywną odegrał rolę w życiu żydowskiem, że był ewangelją optymizmu i radości życia, że był siłą, zdolną do utrzymania w karbach narodowej wspólnoty, rozbite po emancypacji żydostwo.

Ale nietylko snem jest Palestyna, lecz żywą rzeczywistością, cudem, który się w naszych staje oczach. Instynkt nie myli się, a sjonizm żył przedtem w podziemiach żydowskiego instynktu, zanim się stał ruchem politycznym, łkał w żydowskiej pieśni synagogalnej, towarzyszył żydostwu w jego wędrówkach, był świadkiem jego martyrologji.

Dlatego po ludzku niezrozumiałą jest nienawiść Bundu do sjonizmu. Bund jest dla mnie i dla wielu entuzjastów kultury żydowskiej tylko maską, poza którą kryje się — asymilacja. Chciałbym, gdybym miał więcej miejsca, zacytować całe ustępy z prac Dr. Mukdonego, znanego krytyka żydowskiego i teatrologa, który w bojującym jidyszyźmie widzi tylko — asymilację.

Ale o problemie w żydowskiej masce występującej asymilacji — pomówię następnym razem.

M. Kanfer.

Z OBCYCH ZDROJOWISK

List z Raguzy

Obecnie, kiedy już minęły główne sezony w miejscach kąpielowych i klimatycznych, przybywa do Raguzy (po kroacku: Dubrownik) na każdym parowcu mnóstwo kuracjuszy i letników.

Urzędnicy wielkich instytucyj, na których dopiero teraz przyszła kolej urlopów, podobnie też lekarze, pracujący w szpitalach i Kasach Chorych, nauczyciele szkół ludowych, mających teraz właśnie wakacje, naprzykład w niektórych wiejskich okręgach Austrji, — jednem słowem wszyscy ci, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli się przedtem udać na urlop, oraz kuracjusze, potrzebujący dalszego leczenia, a dla których sezon na wybrzeżach bardziej na północ położonych się skończył, — ci wszyscy przyjeżdżają teraz do Raguzy.

Raguza ma wszystkie dane po temu, by ściągać „letników“ (wyraz nieodpowiedni, bo właściwie tu przyjeżdża się na jesień) i kuracjuszy, których nie brak tu i przez całą zimę. Leży bowiem dość daleko na południe, w malowniczej wiosce, u podnóża pasma górskiego, chroniącego od zimnych wiatrów w zimie (bora) i należy do najpiękniejszych miejscowości wybrzeża Jadranu (Adrja po kroacku „Jadran“). Pozatem panuje tutaj silny ruch turystyczny. Raguza może pod tym względem konkurować z Wenecją, z którą konkurowała w wiekach średnich pod względem politycznym i handlowym, kiedy to była na wzór Wenecji samodzielną republiką i miała podobny jak Wenecja ustrój polityczny (dożom odpowiadał tu senat). Przez krótki czas nawet pozostawała Raguza pod politycznym wpływem Wenecji, potem dawnej Jugosławji, aż wreszcie dostała się pod rządy Austrji, przyczem straciła zupełnie samodzielność. Dlatego też Raguzanie niechętnie wspominają Austrję.

Z czasów właśnie wolnej republiki, z czasów świetności Raguzy, pozostały pomniki godne widzenia, nie mniej, jak w Wenecji. Raguzę otacza jeszcze dzisiaj wysoki mur kamienny, wyposażony we wieże forteczne, a do miasta prowadzą od strony wschodniej i zachodniej nieuszkodzone bramy, naturalnie dzisiaj nie zamykane. Przez miasto prowadzi dość szeroka ulica (Placa Kraia Petra), która w całości jest właściwie korsem; niema bowiem na niej ruchu kołowego, auta muszą omijać stare miasto poza wspomnianym murem. Od tej ulicy, pod względem szerokości jedynej (poza kilkoma placami) prowadzą w bok poprzeczne uliczki, nie szersze jak 1—2 metry, od strony północnej piętrzące się na stok górski, tak, że wzdłuż prawie całej uliczki prowadzą kamienne schody. We wszystkich tych uliczkach wisi stale kolorowa bielizna na sznurach, rozpiętych między oknami w poprzek ulicy, co jest zrozumiałem, jeżeli się doda, że domy nie mają podwórzy, a życie rozgrywa się na ulicy, a często nawet widać pracownie w uliczce. Uliczki te przecinają gęsto miasto, bo proszę sobie wyobrazić, że na ulicy głównej (Krala Petra) nie zdarza się, aby dwa domy od frontu były połączone, jak to bywa u nas, lecz między każdym domem jest przecznica, czyli że ile domów przy tej ulicy, tyle tych wąskich przecznic.

A zabytki sięgają najstarszych czasów (Raguza powstała z kolonji greckiej Epidaurus). Najciekawszymi, by tylko wymienić pobieżnie najważniejsze, to kościół św. Błażeja, odpowiadający kościołowi św. Marka w Wenecji, studnia, na której widnieje napis jeszcze z datą 1435, klasztor Dominikanów, Franciszkanów z przecudownymi lodżjami, ratusz, „dvor“ (odpowiadający pałacowi dożów w Wenecji), katedra i t. d., wreszcie stara bardzo synagoga, z zewnątrz niczem prawie nie zaznaczona, ale wewnątrz w stylu starych bóżnic w Palestynie, jednak zeszpecona przez zmodernizowanie. Mianowicie pierwotnie był oddział dla kobiet naokoło głównego wnętrza, do którego naokoło prowadziły okna. Obecnie te okna zaszalowano, a dla kobiet zrobiono z tyłu galerję, co naturalnie psuje styl i

FRANCISZEK BLEI

Dialog o zazdrości

Pan Adur: To, co następuje po uduszeniu Desdemony jest jako koncesja dla moralnego porządku świata zbytecznym przyczepkiem.

Pan Bemol: Niepewny siebie murzyn wpada. Intryganci dostają się w sidła i otrzymują karę. Z zazdrością nie ma to nic wspólnego, ma pan słuszność. Bo nie można jej uważać za pomyłkę.

Pan Adur: W każdym jednak razie za naruszenie w uczuciu posiadania. Sprawa murzyna. Odrobinę wątpi on zawsze w to, by piękna kobieta mogła go pokochać.

Pan Bemol: Któryż mężczyzna nie wątpi w to za wyjątkiem śmiesznego głupca?

Pan A.: Któż, kto kocha nie jest śmiesznym głupcem? Murzyn jest nadto grubjaninem z tą korzyścią, że może szaleć i mordować. Przynosi to ulgę. Właściwie musiałby się on po morderstwie położyć na poduszce i usnąć z uśmiechem. Ale w tem zjawia się z krzykiem Emilja.

Pan B.: Prymitywny murzyn wyraża swe uczucia w sposób prymitywny, ale zazdrość, jako kompleks uczuć, podobnie jak miłość, ma jak i ona różnorakie przejawy i przyczyny.

Pan A.: Już między żeńską a męską zazdrością zachodzi zasadnicza różnica.

Pan B.: Krzyk ciała u kobiety.

Pan A.: Egoizm ciała posiada także mężczyzna.

Pan B.: O wiele częściej martwi się jednak jego próżność. Ciału męskiemu brak, by tak powiedzieć, bezpośredniości uczucia, że doznało się ciosu.

Pan A.: Także wymierzenia ciosu. Bo zazdrosne kobiety kapitulują już na poduszce, zazdrośni mężczyźni nigdy.

Pan B.: Zdaje się, że u kobiet należy do miłości i to, by męża wprawiać w zazdrość, drażnić jego uczucie posiadania, by je wyczuć, potęgować, co zdaje się bywa u kobiety zyskiem w uczuciu rozkoszy.

Pan A.: Ale kobiety niechętnie ponoszą skutki tej wznieconej przez nich zazdrości.

Pan B.: One wahają się między jednem a drugiem. Chętnieby pobudzały do cierpienia, same nie chcąc cierpieć z tego powodu

Pan A.: Pobudzać do cierpienia to też forma posiadania. Stary La Bruyere powiada, że niesprawiedliwe podejrzenie, które nazwano zazdrością, należałoby oddzielać od innej, słusznej zazdrości, będącej uczuciem uzasadnionem rozsądkiem i doświadczeniem, uczuciem które zasługuje na lepsze miano.

Pan B.: Rzeczą wpadającą w oczy jest, że zazdrośnik szaleje tem więcej, im mniej ma ku temu powodu.

Pan A.: W pospolitem mniemaniu przesłanką zazdrości bywa silna namiętność. To błędne przypuszczenie wykorzystują niektórzy, by zazdrością maskować namiętność, jakiej wcale nie posiadają.

Pan B.: W tem zdaje się pan mieć słuszność. Gwałtowna miłość odznacza się inaczej milczącą, cierpiącą delikatnością.

Pan A.: Coś podobnego wyraża też La Bruyere.

Pan B.: Są to rzeczy same przez się jasne. Musianoby móc stwierdzić, z czego rodzi się zazdrość. Zdaje mi się, że warunkują to dwie sprzeczne z sobą przesłanki: Najzupełniej dokładny obraz zdrady poczyniony przez zazdrośnika i wątpienia pełna niepewność. Bez tego przez wyobrażenie zazdrośnika aż do najdalszych szczegółów wymalowanego obrazu nie osiąga zazdrość koniecznej dla siebie temperatury, przyczem bez równoczesnego powątpiewania jest ona tylko głupią wściekłością.

Pan A.: To stan paradoksalny.

Pan B.: Kochający wprowadza w rzeczywistość wszystkie paradoksy.

Pan A.: Zdaje mi się, że zmniejsza się ona.

Pan B.: Co, miłość?

Pan A.: Równocześnie z miłością także i zazdrość. Jakkolwiek niezwykle wielka ilość mę-

całe wrażenie. Zwiedziłem synagogę z okazji więczoru żałobnego, urządzonego na cześć ofiar palestyńskich przez tutejszy zarząd gminy.

Do tej chwili nie mógł żaden obcy przybysz zauważyć coś z życia żydowskiego, czego symbolem jest może wspomniany fakt, że nawet bożnicy z zewnątrz odróżnić nie można, gdy wtem nagle zauważono w hotelach zaproszenie na ten wieczór w języku kroackim i niemieckim na niedzielę dnia 29 września, o godz. 8-ej wieczór. „Chazan“ w ornacie odczytał wersety z Biblji w wymowie sefardyjskiej, poczem odmówił El mol rachmim i wygłosił mowę w języku kroackim, z której nie dużo zrozumiałem. Po nim Palestyńczyk p. Berner, który tu obecnie przypadkowo bawi u swego brata, stale tu zamieszkałego, a pochodzącego z Małopolski, wygłosił uroczystą mowę w języku hebrajskim i niemieckim (do połowy), — w której pięknym stylem przedstawił dotychczasową działalność i wysiłki sjonizmu, omówił ostatnie wypadki tragiczne w Palestynie, podniosł na duchu i wezwał do „pomocy przez odbudowę“.

Przy wyjściu publiczność samorzutnie deklarowała datki na Keren Kajemeth, które w sumie wynosiły około 4.000 dynarów, — jak na tutejszą gminę dość poważna kwota.

Przy tej sposobności poprosiłem o wywiad „chazana“, chcąc się czegoś bliżej dowiedzieć o tutejszej gminie żydowskiej.

Pan Romano, — takie jest jego nazwisko, — zaprosił mnie na drugi dzień do sali gminy żydowskiej, mieszczącej się w tym samym budynku, co synagoga.

Na samym wstępie wyraził p. Romano — człowiek inteligentny i sympatyczny, o szlachetnych rysach twarzy, — niezwykłą radość, że może ze mną rozmawiać po hebrajsku. Jest Żydem spaniolskim, ukończył seminarjum judaistyczne w Sarajewie, po ukończeniu 6-tej gimnazjalnej. W Raguzie pełni funkcje duchownego gminy i tytułują go „chazan“. Otrzymuje pensję, jak duchowni wszystkich wyznań, od rządu, a gmina mu ją podwyższa. On też prowadzi agendy administracyjne gminy. Gmina liczy... 20 rodzin żydowskich a 30 osób płaci podatek gminny, to znaczy, że 10 nieżonatych płaci podatek. Mniej więcej przypada po połowie na Żydów spaniolskich i aszkenazyjskich, naturalnie aszkenazyjscy to późniejsi, bo pierwotnie mieszkali tu sami spaniolscy. Główne akta, tyczące Żydów leżą w „Opcinie“ (urzędzie miejskim), tam też znajduje się akt z roku 1407, zawierający prośbę Żydów hiszpańskich, skierowaną do Republiki Raguzy o zezwolenie na osiedlenie, która to prośba została pomyślnie załatwiona. Odtąd datuje się istnienie gminy żydowskiej w Raguzie. Widziałem akta gminy, które były z początku prowadzone w języku hiszpańskim, później włoskim, także za czasów austrjackich, a obecnie po kroacku. Widziałem naprzykład zezwolenia rządu na zawarcie ślubu, które można było otrzymać tylko, gdy który żonaty się wyprowadził z republiki, albo gdy umarł. Nie dziw więc, że gmina pozostała mała.

Obecnie nie zawsze jest „minjan“ w sobotę, a to tylko między 12—1 godz., gdy się zamyka sklepy. Natomiast w Rosz-haszana i Jom-Kipur sklepy są zamknięte i wszyscy przychodzą do synagogi. Bogato złotem tkane „parchet“ mieli ze sobą Żydzi przywieźć jeszcze z Hiszpanji. „Mohela“ niema tutaj, a w razie potrzeby sprowadza się go ze Sarajewa (przy 20 rodzinach wypadek dość rzadki). — Obecnie Żydzi nie mieszkają skoncentrowani lecz, jak świadczy nazwa ulicy „żudjowska“ (mimo, że Żyd obecnie po kroacku znaczy: Jewrej), musieli dawniej żyć zwarcie w okolicy tej ulicy. Ciekawy jest fakt, że przed Rosz-Haszana pojawiają się w katolickiej księgarni kartki z napisami „l'szana tow'n“. Antysemityzmu naturalnie tu niema. Prezesem gminy jest obecnie Żyd aszkenazyjski.

W korespondencji nie można wyliczyć wszystkich rzeczy godnych widzenia, jednak dla kompletu porównania z Wenecją podać muszę, że i Raguza ma swoje gołębie na placu Gundulić'a (największego poety raguzańskiego) koło kościoła św. Błażeja. Jest także w pobliżu Raguzy „Niebieska Grota“, — wprawdzie mniejsza od tej na Capri, lecz nie mniej urocza i ciekawa. Nowe miasto rozwija się poza obrębem murów, tworząc dzielnice (na zachód Pile, na wschód Płoće), z sennych will, otoczonych ogrodami palmowymi, pinjami, oliwkami, cyprysami, agawami, figami i t. d. wogóle roślinnością tropikalną, nadając im dla nas z północy egzotyczny charakter.

Klimat nadzwyczaj zdrowy, brak różnicy temperatur między dniem a nocą, działa dobrze specjalnie na ludzi skłonnych do zaziębień. Pogoda stała, niebo stale lazurowe, czemu zazdraszczają letnicy z nad mórz północnych, gdzie czasem na 4 tygodnie urlopu można mieć tylko kilka dni słonecznych. Pozatem posiada okolica Raguzy piękne i ciekawe miejsca wycieczkowe, dosiągalne rowerem i autem. Nie dziw więc, że płynie tu cały czas nieprzerwanie strumień gości, których wabi jeszcze (w stosunku do innych krajów) taniość pobytu. (Można otrzymać dobrą pensję za 65 dynarów (56 dynarów = 1 dolar), a w najelegantszym hotelu nie przekracza 110 dynarów dziennie wraz z taksą kuracyjną, którą ściąga gospodarz (dziennie 6 dynarów). Wstęp na plażę jest tani, a plaż jest kilka, bliżej lub dalej od centrum, niektóre hotele i pensje mają własne.

13 kilometrów od Raguzy czescy przedsiębiorcy zbudowali hotele dla kilkuset — czy nawet tysięcy) osób, zwłaszcza plażę, molo dla parowców i zaprowadzili własne połączenia autobusowe z Raguzą. Kupari jest jakby kolonią czeską nad Adrją, dokąd się Czesi — można powiedzieć — tłumnie zjeżdżają, nie mając trudności paszportowych, jak my. Są oni poza Niemcami tu w Raguzie najliczniej zastąpieni.

Nie brak też i Polaków. Wszędzie usłyszysz mówiących po polsku, czy na plaży, czy w kawiarni, czy w sklepie. Wszyscy są zdania, że opłaci się przezwyciężyć trudności paszportowe, by tu przyjechać. A może nie wszyscy mają jednakie trudności paszportowe? Ja jeszcze dziś nie mogę zapomnieć, jak musiałem przejść cały czyściec rozmaitych formalności, aż po 3 tygodniach otrzymałem paszport teoretycznie za 20 złotych (samo zezwolenie z D. O. K. trwało 10 dni), przyczem wcale się skarżyć nie mogłem na złą wolę urzędników. Tu w Jugosławji kosztuje każdy paszport 100 dynarów i można go otrzymać w przeciągu 24 godzin.

Przeważają tu Warszawiacy i to ze wszystkich sfer: urzędnicy, dziennikarze, kupcy, artyści, profesorzy, malarze, lekarze; w liście naprzykład czytamy także nazwiska: prof. uniw. w Poznaniu Kamiński, prof. politechniki w Warszawie Niemojewski (syn Andrzeja), malarz Okuń, redaktorka „Bluszczu“ Okołów-Podhorska, redaktor „Czerwonego Kurjera“ Augustyński i jego współpracownik Hersymowicz, Modrzewska-Garczyńska, artystka teatrów warszawskich, Dr. Kruszyński, naczelny lekarz Kasy Chorych w Warszawie i t. d. i t. d. — Żydów z Polski prawie że tu niema.

Wkońcu parę słów o ludności tubylczej. Powstała ze zmieszania Kroatów z Włochami, posługuje się przeważnie narzeczem kroackiem, z przymieszką słów włoskich. Są dobroduszni i poczciwi i wcale nie są nastawieni na wyzysk obcych, jak się to widzi we Włoszech. Z dawniejszych czasów mówi się tu dużo po włosku, ale co najciekawsze, że od 3 lat rząd włoski utrzymuje tu szkołę ludową i fröblówkę włoską. Nauczyciele otrzymują gażę w konsulacie włoskim, a podręczniki przychodzą z Włoch; wprost ciekawa tolerancja, tem bardziej, że naodwrót — zdaje mi się — byłoby to niemożliwem. Pozatem mówi się dużo po niemiecku, ze względów kupieckich. Polacy i Czesi porozumiewają się z tubylcami w swoich językach i nie przychodzi nigdy do nieporozumienia. **F.**

Raguza, w październiku

---

czyn czyni wszystkie możliwe wysiłki w kierunku zazdrości.

Pan B.: Nieraz nawet skutecznie.

Pan A.: Sprawa powędrowała w niższe sfery, gdzie argumentem uczucia staje się witrjol i rewolwer.

Pan B.: Otello, — patrzy się nań jak na ukamienowanego Sauriera.

Pan A.: Zniknęły już czasy zakazanych „potknięć“. Dziś trzyma kobieta w tajemnicy raczej serce i wierność niż przeskrobane „potknięcia“. Przynajmniej kobieta w wielkich miastach świata Nie chce uchodzić za nienowoczesną.

Pan B.: To wygląda tak tylko. Przyzwoitość kobiet jest przez wszystkie czasy potwierdzoną ich wielkością. Nie znika wcale, zmienia tylko miejsce. Współczesna kobieta światowa nie przywiązuje już właśnie przyzwoitości do wierności, a w kierunku odwrotnym Jest przyzwoitą w niewierności.

Pan A.: Zapewne. Nikt nie wyłamuje się chętnie ze światowych zobowiązań. Kobieta najmniej chyba.

Pan B.: Zazdrość —

Pan A.: Czy nie dość już panu tego duchowego imperjalizmu, szalejącego, kiedy natknie się na granice.

Pan B.: Wpadło mi na myśl, że zazdrość znalazła tylko jedną tragedję, niezliczoną zaś ilość komedyj.

Pan A.: I z miłością niema się rzecz inaczej. Obłęd być jedynym dostarcza o wiele więcej efektów komicznych niż tragicznych.

Pan B.: Być jedynym i pierwszym! Skądżeż wiemy, co tkwi na dnie topieli niewinnych oczu? Wszystko uległo zapomnieniu i zatarciu, powiada kobieta do drugiego męża, mówiąc o pierwszym i wypowiada to całkiem uczciwie. Ale czyż naprawdę wszystko może ulec zatarciu?

Pan A.: Stale wątpiący mężczyzna usiłuje odgadnąć to, co zostało zatarte.

Pan B.: Oszałamia się goryczą.

Pan A.: Podoba mi się, nie być szczęśliwym.

Pan B.: Szczęście jest przecież tak łatwe! Być może, że ta cicha zazdrość jest ową prawdziwą „miłością boską“, o której mówią starożytni.

Pan A.: Zazdrość karmi się miłością, jak złośliwa narośl zdrowemi komórkami.

Pan B.: Jest pan zgryźliwy, kochany panie, czy ma pan powód po temu? Czy i pan jest zazdrosny?

Pan A.: Przyjaciółka moja nie daje mi ku temu najmniejszego powodu. Dlaczego zresztą miałaby mi być niewierną?

Pan B.: Mogę tylko co do mnie odpowiedzieć podobnem pytaniem. Ale nie chciejmy przemilczeć, że należymy do wyjątków.

Pan A.: Jak Nina.

Pan B.: Jak Liza.

(Tłum. Te).

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

TEODOR HERZL. Ein Gedenkbuch zum 25. Todestage. Herausgegeben von der Exekutive der Zionistischen Organisation. — Jüd. Verlag, Berlin.

Pięknie wydany i bogato ilustrowany zbiór obejmuje artykuły i prace Maksa Nordaua, Achad Haama, Marcina Dabera, Zygm. Kazenelsona, oraz wyjątki z dzieł i pamiętników Herzla. — Rzeczy przeważnie znane, zebrane jednak w piękną całość, w hołdzie dla pamięci Wodza. (Cena w opr. 2 mk.).

Dr. A. Granovsky: Boden und Siedlung in Palästina.

Dzieło o wybitnej teoretycznej i informacyjnej wartości. (Cena brosz. 3 mk., w opr. 4,50).

* * *

TRZECI TOM LEKSYKONU ŻYDOWSKIEGO. Ostatnio ukazał się trzeci tom (obliczonego na 5 tomów) Leksykonu Żydowskiego w języku niemieckim „Jüdischer Lexikon“ w nakładzie Jüdischer Verlag w Berlinie (W 50 Budapesterstr. 11) Dzieło ukazuje się pod redakcją prof. Dra I. Elbogena, Dra G. Herlitza, Dra J. Meisla, Dra A. Sandlera, Dra M. Sołowiejczyka, Dra F. A. Theilhabera, Dra B. Weltscha i rab. Dra M. Wienera. Trzeci tom obejmuje litery „I—Ma“, pozatem znaczną ilość ilustracyj, druków artystycznych, dodatków itd. W szczególności podnieść należy wielką wartość naukową licznych artykułów, jak: Izrael, Jerozolima, Jezus z Nazaretu, Język żydowski, Kabała, Kalendarz, Karaici, dokładny przegląd kolonizacji żydowskiej w Palestynie aż po rok 1929, Literatura żydowska i hebrajska, znakomita monografja o Majmonidesie, pióra prof. Dra Juljusza Guttmanna itd. Cena tomu 35 mk w płótnie, 44 mk w półskórku i 58 mk w całej skórze. Całość obejmie 5 tomów, gdyż tom 4-ty ukaże się w dwóch częściach (prawdopodobnie do lata 1930).

* * *

HISTORJA JEZUSA ZE STANOWISKA ŻYDOWSKIEGO. W grudniu br. ukaże się nakładem Jüdischer Verlag w Berlinie znane dzieło profesora uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie dra Józefa Klausnera w przekładzie niemieckim p. t. „Jesus von Nasareth, Seine Zeit, Sein Leben und Seine Lehre“. Dotąd ukazały się w kilku już nakładach hebrajskie i angielskie wydania tego dzieła, stanowiącego pierwsze na szerokiej postawie naukowej ugruntowane opracowanie życia i nauki Jezusa ze stanowisko żydowskiego. Przekładu angielskiego dokonał anglikański biskup Jerozolimy. Przekład niemiecki obejmuje 600 stron druku.

* * *

„RZECZY PIĘKNE“ NR. 4—6, ORGAN MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE (UL. SMOLEŃSKA 9.). Zeszyt poświęcony wyłącznie Powszechnej Wystawie Krajowej ujmuje: architekturę, przemysł artystyczny, wnętrze pawilonu samorządowego, oraz szereg stoisk i wyrobów sztuki stosowanej. Pierwszorzędne reprodukcje zwykłe i barwne wykonano na bardzo wytwornym papierze, to też czasopismo to będzie trwałą pamiątką P. W. K., która znalazła najlepszy swój wyraz w świetnych zdjęciach zamieszczonych w „Rzeczach Pięknych“. Oryginalne ujęcie formy wydawnictwa wypełnia ciekawy artykuł Kazimierza Witkiewicza o znaczeniu Wystawy poznańskiej na tle rozwoju wystaw i publikacji Agatona Gillera. Tadeusz Seweryn omawia kilim na P. W. K., a Marjan Ziółkowski problem estetyki stoisk. Redakcja wydając ten potrójny zeszyt zapowiada, że dalsze zeszyty również poświęci Powszechnej Wystawie Krajowej.

Leczenie owocami

Nietylko u nas, gdzie owoc stosunkowo jest drogi i dlatego trudniej nadaje się do szerokiego zastosowania jako środka odżywczo-leczniczego, ale nawet w ojczyźnie owoców par excellence, jaką są Włochy, uświadomienie o wartości owoców musi być prowadzone intensywnie przez lekarzy, aby dotrzeć mogło do szerszych warstw. Że tak jest, widzimy z tego chociażby, iż specjalny, odbywający się w Spezii kongres klimatologji i wodolecznictwa poświęcił ważnej tej sprawie szczególną uwagę, wiele też referatów jej wyłącznie zostało poświęconych, dochodząc do wniosków następujących:

W ostatnim dziesięcioleciu dokonała się poważna zmiana poglądów medycznych na wartość odżywczą i znaczenie ich dla organizmu. Postępy fizjologji w końcu ubiegłego stulecia, zatem mniej więcej przed laty trzydziestu, zaznaczyły się *ocenieniem alimentacyjnej wartości* produktów spożywczych, miarą ich zdolności dostarczania organizmowi energji cieplnej. Owoce, rozpatrywane pod tym kątem, zdawały się posiadać wartość nader małą i dlatego lekceważono do niedawna ich znaczenie odżywcze. W następstwie wszelako stwierdziły nowsze badania naukowe, że tego rodzaju ocena wartości produktu spożywczego, jedynie ze stanowiska dostarczyciela energji cieplnej — kalorji jest zbyt jednostronna. Należy brać również pod uwagę większe czy mniejsze obfitowanie produktu w inne jeszcze substancje, jak witaminy, fosfaty, sole rozpuszczalne i nierozpuszczalne, fermenty, posiadające zdolność zarówno utrzymywania organizmu w stanie osiągniętej już równowagi, u dorosłych jak przyspieszenie jego wzrostu i rozwoju — u dzieci.

Otóż wprowadzenie do fizjologji odżywiania nowego punktu widzenia zrehabilitowało owoce co do ich wartości, jako że zawierają one w znacznych ilościach substancje tego drugiego właśnie typu, czyli tak zwane *substancje regenerujące*. Doświadczenia kliniczne potwierdziły w wysokim stopniu słuszność tak pojętej teorji odżywiania, której zastosowanie w praktyce wykazało z całą oczywistością znaczenie owoców dla organizmu, i to nietylko w stanie zdrowia, ale i choroby. Tak np. przed dwudziestu laty, kiedy nie znano teorji witamin i wpływu, jaki wywiera brak ich na rozwój pewnych form chorób skórnych na podłożu nerwowym, mianowicie pellagry (rumieńca lombardzkiego) zauważono na drodze czysto doświadczalnej, że spożywanie znacznych ilości winogron — w okolicach obfitujących w winnice — wywiera wpływ zbawienny na poprawę stanu cierpiących na tę chorobę, a także zmniejsza jej szerzenie się. Taksamo drogą empirji dawno już, jeszcze przed odkryciem witamin, stwierdzili lekarze dodatnie działanie, jakie wywiera kuracja owocowo-jarzynowa przy leczeniu gruźlicy, chorób skórnych, cierpień stawowych, kostnych itp.

O ile wszakże zdrowemu człowiekowi dla potrzeb jego organizmu wystarcza spożywanie pewnych ilości surowych owoców, w charakterze jednak deseru niejako, uzupełnienia innych podstawowych pokarmów — chleba, mleka, mięsa, tłuszczów i cukru — o tyle leczenie chorób owocami wymaga całkowitego niemal zastąpienia przez nie innych produktów spożywczych, na czem właśnie zasadza się kuracja owocowa. Istnieją już obecnie w Niemczech sanatorja — jak np. słynny Jungborn w górach Harcu, gdzie całkowite odżywianie dzienne pacjentów — przeważnie chorych nerwowych, skórnych, oraz cierpiących na złą przemianę materji — składa się z wszelkiego rodzaju owoców, spożywanych w stanie surowym, za jedyny napój podawana jest lemonjada z cytryn, a zamiast chleba cienkie, dobrze wypieczone placki owsiane. Zbliżoną do tej kurację przeprowadza także nasz zakład w Kossowie — i wyniki i tam i tutaj są doskonałe. Stwierdzono przytem, że najlepsze wyniki kuracyjne daje spożywanie jabłek w znacznych ilościach, zwłaszcza przy stanach chorobowych, polegających na upośledzonem trawieniu wskutek zaburzeń sekrecji żołądkowej, przy chorobach wątroby i nerek, w stanach sklerotycznych, przy wysokiem ciśnieniu, często w wypadkach cukrowej choroby. W ostatnim czasie dużą wartość leczniczą przypisują też lekarze pomidorom, co do których stwierdzili, że żywione przez pewien czas obawy, jakoby zawarty w pomidorach kwas szczawiowy sprzyjał tworzeniu się złogów artretycznych, pozbawione są wszelkich podstaw.

Obserwacje, poczynione w ostatniem dziesięcioleciu w sprawie skuteczności kuracji owocowych jednozgodne są w uznawaniu konieczności przeprowadzania ich w szpitalach i klinikach, które, o ile posiadają odpowiednie tereny, winny poświęcać je na uprawę i hodowlę owoców na wielką skalę, aby móc dostarczać ich po przystępnych cenach ludności niezamożnej. W Austrji nawet powstała myśl hodowania w cieplarniach i szklarniach owoców zamiast kwiatów.

Energiczną propagandę w kierunku uświadamiania szerokich sfer ludności o leczniczem i odżywczem działaniu owoców, zwłaszcza owoców tak rozpowszechnionych, jak jabłka i pomidory, należałoby przeprowadzić i u nas, gdzie naogół panują bardzo zacofane jeszcze na tę sprawę poglądy. *Dr S. C.*

Echa ze świata

Dary prezydenta Francji

Zwyczajem tradycyjnym prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej, z powodu wizyty swojej w Brukseli, przywiózł różne dary dla rodziny królewskiej, mianowicie: dla królowej Elżbiety przepiękne lustro owalne, oprawne w porcelanę servską, w ramach, wyobrażających girlandy kwiatów. Lustro to podtrzymują dwie grupy kobiet i amorków, a zdobią je jeszcze herby królowej Elżbiety.

Królowi Albertowi oraz dwu książętom królewskim prezydent Doumergue doręczył portrety swoje z własnoręcznym podpisem, oprawne w wielce artystycznie wykonane ramy srebrne.

Dla księżny Brabantu prezydent przywiózł przepiękną grupę z porcelany servskiej, wyobrażającą narodziny Bacchusa: grupa ta spoczywa na cokóle z porcelany błękitnej, przybranej złotem.

Księżniczce Marji Jose doręczył także arcydzieło z porcelany servskiej, przedstawiającej Mozarta w wieku dziecięcym, strojącego swoje skrzypce. Figura genjalnego mistrza tonów mierzy 60 cm. wysokości.

Wreszcie dla małej księżniczki Józefiny Karoliny prezydent Francji przywiózł wspaniałą lalkę paryską.

Małżonce premiera belgijskiego, Jaspara, prezydent doręczył serwis do kawy, złożony z 12 filiżanek wraz z całym przyborem z porcelany białej servskiej, usianej złotemi gwiazdami. Pani Hymans, żona ministra spraw zagranicznych, otrzymała kompletny serwis do herbaty servski biały ze złotem. Nadto przepiękne grupy z Sevres otrzymały: hrabina de Rodiano, ochmistrzyni dworu, 4 damy dworu królowej, a także adjutant generalny, Jungbluth. Wreszcie prezydent Doumergue ofiarował Brukseli fontannę świetlną.

Dlaczego Pirandello płaci podatek od nieżyjącego już psa?

Luigi Pirandello jest nietylko sławnym autorem dramatycznym, lecz znany jest jako najpunktualniejszy chyba w Włoszech płatnik podatkowy. Płaci wszystkie podatki tak punktualnie i regularnie, jak tego nie czyni żaden — dyrektor banku. Przyszli jego biografowie będą też mogli opowiedzieć następujący epizod:

Było to przed 25 laty. Pirandello nie był wówczas jeszcze sławnym pisarzem, ale mimo to płacił już wtenczas regularnie swoje podatki. Pewnego pięknego dnia dostaje Pirandello rasowego psa. Poeta zgłosił go, uiścił za niego podatek i był zadowolony. Trwało to przez kilka lat. Pirandello płacił podatek za psa, który pięknie się rozwinął i zdobył sobie gorącą miłość swego pana. Aż nagle pies się rozchorował i pożegnał się z tym padołem płaczu i łez, albo jak się to brutalnie mówi — „zdechł". Pirandello był smutny bardzo, pogrzebał psa w swym ogrodzie i przestał płacić za niego podatek. Myślał, że wszystko jest w najlepszym porządku i, że za psa, który nie żyje, nie trzeba płacić podatków. Ale wkrótce się przekonał, że sprawa inaczej się przedstawia. Oto otrzymuje wezwanie, by zapłacił za psa zaległy podatek. Pirandello nie zwrócił na to uwagi, płacił dalej swoje podatki, ale za psa nie płacił. Doszło do tego, do czego dojść musiało, tj. do — egzekutora podatkowego. Ze łzami w oczach tłómaczył Pirandello, że jego pies umarł. Ale egzekutor podatkowy był człekiem twardego serca i poprosił o dowód śmierci psa. Pirandello takiego dowodu nie miał, wobec czego egzekutor zafantował meble. Pirandello wytoczył proces urzędowi podatkowemu, a proces ten trwał przez kilka lat. Pirandello proces przegrał i zapłacił zaległy podatek wraz z kosztami. Od tego czasu płaci Pirandello regularnie podatek za psa, który przestał żyć temu 25 lat. A gdy mu pewien przyjaciel zwrócił uwagę, czemu płaci podatek za psa, który nie żyje, odpowiedział poeta: „Przed 25 laty miałem psa, którego bardzo lubiłem, a gdy go pochowałem, bardzo mi było ciężko na sercu. Teraz płacę od 25 lat podatek za niego. Mogę więc mieć iluzję, że mój pies jeszcze żyje. Czasem można sobie pozwolić na zbytek, by za iluzje też płacić podatek".

Dziwactwa w prawodawstwie amerykańskiem

Ponieważ w Stanach Zjednoczonych każdy ze Stanów posiada własne prawodawstwo, to też istnieje tam wielka różnorodność ustaw i co wolno w jednym stanie, to zabronione jest w drugim i odwrotnie. Wśród tej powodzi ustaw nie brak też i takich, których nie podobna inaczej nazwać, jak mianem dziwactw. Oto kilka przykładów: W stanach Louisiana, Atah, Wyoming, Ohio i West Wirginja mężczyznom nie wolno nosić cylindrów w teatrach; w stanie Nebraska nie wolno jednej i tej samej osobie rozbić namiotu w promieniu pięciu mil od poprzedniego namiotu przed upływem dziewięćdziesięciu dni; w stanach Washington, Arkansas, Jowa, South Carolina, Tennessee, Mississipi i Georgia nie wolno dawać napiwków pucybutom, fryzjerom i służbie hotelowej; połowa wszystkich stanów posiada przepisy, regulujące długość prześcieradeł na łóżka w hotelach; stan North Carolina posiada ustawę, nakazującą, aby w sypialniach między łóżkami było przejście przynajmniej na dwie stopy szerokie; w niektórych stanach dentystom nie wolno ogłaszać, że wyrywają zęby bez bólu.

SOWIECKI FILM DŹWIĘKOWY. W tych dniach odbędzie się w Leningradzie otwarcie pierwszego specjalnego kinematografu dla wyświetlenia filmów dźwiękowych. Urządzenie techniczne wykonane zostało w Rosji według konstrukcji inżyniera Szorina.

Pierwszym wielkim filmem dźwiękowym rosyjskiej produkcji będzie film p. t. „Żelazny potok", według powieści A. Serafimowicza. (Ceps).

DR. WILHELM FALLEK (Łódź).

Wstrząsający dramat miłosny Leonarda Franka

Głośna sztuka „Karol i Anna“ po raz pierwszy na scenie polskiej — w Teatrze Łódzkim

Już drugi raz w krótkim odstępie czasu wyprzedza teatr łódzki inne sceny polskie, nie wyłączając Warszawy.

Omówiliśmy już na łamach naszego pisma sensacyjną sztukę z repertuaru Piscatora — „Rywali“. Wystawiono ją w teatrze miejskim, prowadzonym przez dyr. Adwentowicza.

Obecnie dyr. Gorczyński zaprezentował na swej scenie kameralnej subtelny dramat Leonarda Franka „Karol i Anna“.

Sztuka ta z pewnością obiegnie wszystkie sceny polskie.

Uważam tedy za swój miły obowiązek poinformować czytelników „Nowego Dziennika“ o tym potężnym dramacie znakomitego malarza najtajniejszych drgnień duszy.

* * *

Leonard Frank to człowiek z wielkiem sercem i przeczulonem sumieniem.

Należy do wyjątkowego typu ludzi, których koroną jest Romain Rolland.

Frank, to nieubłagany etyk, niezmużony poszukiwacz prawdy, bojownik o sprawiedliwość.

W „Przyczynie“ bije on młotem palących os karżeń w karę śmierci (podobnie jak dwa inne, ostatnio napisane dramaty Alfreda Wolfersteina „Noc przed ścięciem“ i Eleonory Kalkowskiej: „Sprawa Jakubowskiego“). W bardzo popularnym utworze Franka „Człowiek jest dobry“, propaguje on umiłowaną przezeń myśl pacyfizmu.

Frank to nie taki pacyfista, który na pierwsze hasło mobilizacji, lub przynajmniej z początku wojny doznaje „wielkiej przemiany duchowej“ i staje się namiętnym podżegaczem bratobójczych rzezi, jak tylu wielkich poetów niemieckich z Gerhardem Hauptmanem na czele, jak nieomal cały świat. Obcą mu była taka psychoza.

To szczery i namiętny przeciwnik wojny; nie dał się też porwać falom szowinizmu nawet w czasie największego hurrapatrjotyzmu. Ażeby zachować zupełną niezależność ducha w okresie umysłowego zamroczenia oficjalnych Niemiec, dyszących niepohamowaną żądzą wojny — uciekł do Szwajcarji. Tam wolno mu było służyć swoim ideałom.

* * *

W „Karolu i Annie“ małą rolę odgrywa pacyfizm, bo Frank sięga w tym dramacie do innych problemów. Zastanówmy się nad tą sztuką.

Obóz jeńców między Europą i Azją.

Od trzech lat przebywają w niewoli rosyjskiej Ryszard i Karol. Łączy ich węzeł *głębokiej przyjaźni*.

Ryszard zostawił w domu Annę, młodą, gorącą, kochaną żonę... I wierzy w nią, jak w Boga. Ta wiara w jej wierność to granit, którego nic nie zdoła skruszyć. *Trzy lata o dzień i noc żyje Anną, a z wszystkich swych myśli, pragnień, wspomnień zwierza się Karolowi.*

Karol zna każdy szczegół jej duszy i ciała, zwłaszcza ciała. Wie, jakie ona ma znaki na się oddaje... *Ryszard zapala w nim płomienie żądzy.* Karol męczy się, przeżywa wszystkie tortury i rozkosze, o których mu Ryszard opowiada. *Obraz jej wdziera się w jego duszę coraz silniej, zaczyna w nim żyć i wreszcie zrasta się Karol z Anną w jedną całość.* Nie wyobraża sobie życia bez niej.

Jakże Karol zazdrości Ryszardowi, że ten ma żyć dla kogoś, że tęskni w nieukojonym smutku, w bezmiernym bólu rozłąki. Karol wybucha namiętną skargą:

— Jestem jak robak, który się przebija przez setki kilometrów gorącego piachu pustyni. Robak bez ziemi!... W samotności mej zazdroszczę szczurowi...

I oto całą tę samotność wypełnił wielkiem marzeniem i wielką tęsknotą za... Anną.

Jeńcy ginęli od kul zbirów, od samobójczych zamachów, ale oni dwaj żyli Anną; w największych udrękach losu myśl ich czepiała się jej jednej. Przez wszystkie ich nieszczęścia *przedzierał się blask słońca, padający od Anny. Nad obozem jeńców słońce zachodziło, dla Karola wschodziło.*

* * *

Ryszard został w niewoli, Karol z obozu jeńców uciekł. Długie miesiące szedł ze swą wizją, jak błędny.

I oto stanął u celu. Nie zna ani Anny, ani jej mieszkania, ani miasteczka, a wszystko, wszystko wie z najdokładniejszemi szczegółami.

Karol był bowiem *formą, w którą Ryszard wlał całą swą tęsknotę i wszystkie wspomnienia.* Anna stała się jakby drugą połową duszy Karola.

Karol przedstawia się jej jako mąż, Ryszard.

* * *

Pomysł przebierania się i wmawiania w drugą osobę, że się jest kimś innym, oczywiście nie nowy. Od Plauta poprzez Szekspira posługiwano się tym motywem setki razy.

I w prawa męża miljony ludzi się wdzierało — bez przebierania (o czem wymownie świadczy trzy czwarte literatury i... życie); rzadko chyba, bardzo rzadko śmiertelnicy w tym celu wmawiają w kobiety, że są ich autentycznymi mężami. Bogowie to co innego. Pamiętacie jak król Amfitrjon krwawił się na wojnie, podobnie jak biedny Ryszard. W domu zostawił żonę stęskniona za nim, tak bardzo, jak Anna za Ryszardem. Wtedy chytry Zeus przebrał się za męża Alkmeny, nałykał się słodyczy bez liku (bezczelny Olimpijczyk przedłużył noc o... całą dobę. Niema jak być bogiem!).

Alkmena nie wiedziała o tem i dobrze jej z tem było.

Anna wiedziała, ale wmawiała w siebie, że nie wie i też dobrze jej z tem było.

Ggdyby ktoś stanął przed Penelopą z taką wnikliwą znajomością wszelakich tajemnic niał żeńskich, jak Karol wobec Anny, dałaby sobie również chętnie wmówić, że ów przybysz jest jej mężem. A możliwe, że i nie, boć przecie w mitologji dzieją się najdziksze nieprawdopodobieństwa.

W życiu jest jednak tak, jak w „Karolu i Annie“.

* * *

Znanym jest również w literaturze dramatycznej najważniejszy motyw w sztuce Franka. Chodzi o niebezpieczeństwo obnażania ukochanej w oczach innego mężczyzny. Obojętne, czy to będzie prawdziwy pokaz nagości, czy barwny jej obraz, malowany przez pryzmat rozpalonych zmysłów. Doświadczył tego król Kandaules (u Hebbla), a w nowszych czasach „Rogacz wspaniały“ (Cromelyncka); obaj karygodnie igrali nagością swych umiłowanych żon i doczekali się zasłużonej zapłaty.

Zresztą, gdy się nawet zdarzy Monna Vanna, która nago, jedynie płaszczem okryta, bez skazy przejdzie do namiotu wodza nieprzyjacielskiego, by miasto swe uchronić od zguby — nikt, nawet własny mąż, w jej niewinność nie uwierzy

* * *

Ani jednego niema oryginalnego motywu w „Karolu i Annie“, a jednak *znane motywy niezwykle oryginalnie oświetlił.*

Sięgnął w głąb duszy trojga ludzi, których los rzucił na wspólną drogę życia.

* * *

Nieszczęsny Ryszard ani przez chwilę nie zastanawia się nad tem, ile niebezpieczeństwa kryje w sobie jego miłość i tłumione rozpasanie zmysłów, jego rozkoszowania się nagością własnej żony w oczach Karola.

Znamiennym jest dialog przyjaciół na dalekiem pustkowiu, na pograniczu Azji.

Karol: Słuchaj, Ryszardzie, odpowiedz mi na jedno: gdyby ona, twoja żona była tu teraz z nami, *czy pozwoliłbyś mi wziąć raz jeden, jedyny raz?...*

Ryszard. (nie może zrozumieć pytania). Po chwili: Gdyby tu była?...

Karol: Mówże!

Ryszard: Dlatego, żeś i ty w tem okropnem przeklętem nieszczęściu, może, *jeden raz, może... Ale gdybyś jeszcze raz spróbował, rozbiłbym ci łeb tym toporem.*

Ta myśl dręczy Ryszarda, ale pociesza się tem, że Anna nigdy nie zgodziłaby się na shanbienie łoża małżeńskiego.

A ją tymczasem męczy i smaga nielitościwy głód zmysłów, głód mężczyzny, silniejszy, niż najgorętsze uczucie dla człowieka, który tyle lat gdzieś w dali. Zmysły nie pytają się czy to oddalenie jest dobrowolne, czy przymusowe.

— Na początku była chuć, mówi Przybyszewski.

Anna łudzi się, że Ryszard zginał, a potem finguje przed sobą, że Karol jest Ryszardem. Jest w porządku.

— Uczucie, nie może być kłamstwem. *To, co się czuje, jest prawdą,* mówią sobie oboje, bo oboje zalewa fala uczuć.

Karol porwał ją i przykuł.

Są szczęśliwi ponad wszystko.

* * *

Ryszard wrócił. Oni nie wyrzekną się siebie choćby kosztem życia. A wracający z niewoli jeńcy strzelają do swych niewiernych żon, lub ich kochanków, jak w średniowieczu. Karol i Anna niczego się nie ulękną.

Wszak Karol snuje tylko dalszy ciąg swojej nici życiowej. *Trzy pełne lata był razem z Ryszardem:*

— *Dokoła ani żywej duszy. Tylko cisza, niebo, step, my dwaj i ty — Anno, ty!*

On wchłonął w siebie całą miłość Ryszarda, tę miłość nienaruszoną jej przynosi. Miłość swą ku Ryszardowi oddaje jemu, dla Ryszarda nic nie pozostaje. Nawet gdzieś na dnie jej duszy czai się myśl, by Ryszard zginął.

Wrócił, nieszczęście łamie go chwilowo. Karol i Anna odchodzą, ale szlachetna żona podsuwa mu ponętną Marję, cichutką i gorącą adoratorkę Ryszarda. I on godzi się z swym losem.

Jakże pogodnie kończy się ten wstrząsający dramat?

* * *

Leonard Frank, to poeta, wielki poeta, o wiele mocniejszy w nowelach, niż w dramatach. Nowelę swą p. t. „Karol i Anna“ przerobił na dramat, który dużo ma w sobie wzruszającego liryzmu.

Ale nawet na scenie chętnie się słucha lirycznych ustępów Franka.

Cała sztuka owiana jest poezją.

Publiczność krakowska zasługuje na to, by również ujrzała ten dramat o wybitnej wartości literackiej i scenicznej.

„ARTYŚCI“ znany film Paramountu wedle sztuki scenicznej tego samego tytułu, przerobiony będzie na film dźwiękowy, przyczem sceny rewjowe oddane będą w naturalnych kolorach.

„CZŁOWIEK, KTÓREGO NIKT NIE WIDZIAŁ“ powieść niedawno zmarłego Pawła Rosenhayna, nakręcana jest obecnie przez Rolfa Randolfa.

„ATLANTIC CITY“, Nowy ten film wystawiony ostatnio także w Berlinie, przypomina trochę sztukę „Potasz i Perlmutter“. Zawiera kilka udanych szczegółów, ale mało logiki i jedności stylu. W każdym razie świetna groteskowa gra małego George'a Sidney, który gra wszystkiemi członkami i gestami, sprawia oku dużo radości.

Wiadomości z kraju

List z Tarnowa

Rada miejska przy pracy. — Gruby nietakt. — Z życia młodzieży.

Na drugiem posiedzeniu Rady Miejskiej złożył p. wiceburmistrz Dr. Muetz wyczerpujące sprawozdanie z stanu finansowego gminy. Sprawozdanie to przedstawia się wprost rozpaczliwie, a w szczególności niektóre szczegóły jak np. pobieranie przez Bank Gospodarstwa Krajowego odsetek dochodzących łącznie z stratami poniesionemi na papierach wartościowych banku do 25 proc. od pożyczek wprawdzie przyznanych, lecz niewypłaconych, rzucają jaskrawe światło na smutne i ciężkie warunki, w jakich obecnie gminy są zmuszone pracować. Długi zaciągano na warunkach niezmiernie uciążliwych mogących łatwo doprowadzić miasto do kompletnej ruiny finansowej. Ogółem wynoszą passywa miejskie 4 miljony zł., a celem wykończenia rzeźni zaciągnie się dalszą 2-miljonową pożyczkę, tak, iż dojdziemy do nieskromnej kwoty 6 miljonów zł. Na jaw wyszły i inne szczegóły. Swego czasu Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przyznało Magistratowi 40.000 zł. tytułem subwencji dla bezrobotnych, a obecnie domaga się zwrotu tej kwoty, wprowadzając w niemały kłopot obecny magistrat. Uchwalono też zbadać, czy dawny magistrat zakupił autobusy na podstawie uchwały Rady Miejskiej, czy uczynił to w własnym zakresie, dyskretnie pomijając Radę Miejską. Następnie wybrano cały szereg komisyj. Do komisji podatku dochodowego weszli pp. Kaempf, Hollaender i Rubin. Wkońcu załatwiono sprawę dyscyplinarną p. Izydora Poppera. Dyskusja nad tym punktem odbyła się przy zamkniętych drzwiach, przyczem większością głosów przyjęto wniosek Magistratu.

Charakterystyczny wypadek, dowodzący do jakiego zdziczenia i zwyrodnienia może doprowadzić gruboskórny antysemityzm, zdarzył się w tych dniach w cukierni p. Skolimowskiego. Przed cukiernią przechodził pogrzeb żydowski przedwcześnie zmarłego błp. Adolfa Kreisla. Emerytowany generał austrjacki p. Szimiczek zdobył się na widok pogrzebu na ohydną uwagę, iż najwyższy już czas, „by wszystkie Żydy powyzdychały". Powiedzenie to w dosadny sposób charakteryzuje mentalność renegatów wszystkich krajów i wszystkich narodowości. Jeszcze pamiętamy stare czasy nieboszczki Austrji, kiedyto p. Szimiczek był super- Austrjakiem i dość małym patrjotą polskim a obecnie, kiedy warunki się zmieniły, szybko zmienił i p. Szimiczek front, wylewając swoją żółć na Żydów i chcąc w ten sposób okazać, jakim on dobrym jest Polakiem i jak bardzo miłuje Polskę. Austrjackiemu generałowi radzimy, by przynajmniej zrezygnował z części pensji, na którą składają się podatki żydowskie i w ten sposób zadokumentował swoją chorobliwą nienawiść do Żydów. Ale wara mu od podobnych uwag w obliczu majestatu śmierci!

Liga Młodzieży Sjonistycznej przystąpiła obecnie do wzmożonej pracy sjonistycznej wśród młodzieży pod kierownictwem nowego Wydziału, który ukonstytuował się następująco: prezes H. Spielman (Achdut), wiceprezesi: S. Stein (Haschomer) i Inż. H. Goldfarb (Achdut), sekretarz: Lichtiger (Gordonja) i skarbnik: Schweber (Brit Trumpeldor).

Onegdaj odbyła się miła uroczystość otwarcia lokalu organizacji Hanoar Haiwri. Stały rozwój młodej tej organizacji, cieszącej się powszechną sympatją, jest radosnym symptomem, a uzyskanie własnego lokalu niewątpliwie przyczyni się do dalszego wzmocnienia wpływów Hanoaru wśród młodzieży sjonistycznej.

Na rzecz ofiar palestyńskich zebrano dotąd 8220 zł. 63 gr. i 66 dolarów. Na razie przekazano do Anglo- Palestine Bank w Jerozolimie dla Waad Leumi 1000 dolarów.

Juljusz Kaden Bandrowski wygłosił i u nas swoj odczyt pt. „Walka o nową kobietę". Odczyt cieszył się wielkiem i zasłużonem powodzeniem.

Teatr Premjer wystąpił z znaną komedją Shawa „Wielki Kram" z Junoszą Stępowskim w głównej roli.

Na jeden wieczór zawitał do nas Holenderski Kwintet instrumentalny z nader doborowym programem.

Staraniem Bundu odbył się referat p. B. Szefnera z Warszawy nt.: „Ostatnie zajścia w Palestynie". Referent starał się w sposób zresztą mocno niezgrabny i nieudolny usprawiedliwić niegodne stanowisko Bundu wobec tragicznych zajść palestyńskich. Z wywodami referenta rozprawił się w dyskusji tow. Gruenberger (Poalej- Sjon prawica), dając należytą odprawę p. Szefnerowi.

Dnia 20 bm. urządził B. B. W. R. akademję posełską o charakterze poufnym, na której referowali pp. poseł Dr. Dyboski, poseł prof. Dr. Krzyżanowski, poseł prof. Pochmarski i inż. Król.

Odsłonięcie pomnika Elizy Orzeszkowej

W dniu 20. bm. odbyło się na Pl. Teatralnym w Grodnie uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika Elizy Orzeszkowej. Miasto z racji odsłonięcia pomnika udekorowano flagami o barwach państwowych. W uroczystości odsłonięcia wziął udział m. in. minister W. R. i O. P. Czerwiński, przedstawiciele władz świata literackiego i szereg przedstawicieli prasy. Po przemówieniu przewodniczącego komitetu budowy pomnika prezesa sądu Giedroyc minister Czerwiński dokonał odsłonięcia pomnika, wygłaszając przytem przemówienie, w którem podniósł znaczenie i działalność E. Orzeszkowej jako literatki w dobie ucisku narodowego. Po przemówieniu ministra, mówił ks. biskup Bandurski składając cześć pamięci Orzeszkowej, jako propagatorce sprawiedliwości, miłości i poświęcenia. Następnie zabrał głos marszałek senatu Szymański składając im. senatu Rzplitej hołd wielkiej pisarce. W imieniu warszawskiego Penklubu przemawiała p. Rygier Nałkowska, dalej prof. Ossendowski. Szereg przemówień zakończył prezydent m. Grodna.

Lambow zabrał swą tajemnicę do grobu

Nagła śmierć Pawła Lambowa, którego z poderżniętem gardłem znaleziono w Warszawie przed kilku dniami o północy w szalecie na pl. Bankowym, przecięła proces śledczy w chwili bliskiego dojścia do sedna rzeczy. Po dowiedzeniu się o zgonie Lambowa zaczęły kursować po Warszawie najrozmaitsze pogłoski. Fakt, iż lekarze szpitalni nie spodziewali się tak szybkiego zakończenia życia, wobec względnie dobrego stanu zdrowia rannego, który do ostatniej chwili zachował przytomność a pod-

---

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład M. Kanfera

35 (Ciąg dalszy.).

Mojżesz cichaczem wykradł się na ulicę. Ojciec i matka wraz z dziećmi siedzieli cichutko, nie odpowiadając ani słowem.

Ale Anczel nie mógł dłużej już wytrzymać. Zerwał się nagle i z dawną odwagą, w pozie czytającego Torę odezwał się do syna:

— „Tak, mój synu, masz rację, w Ameryce muszą wszyscy pracować, „w pocie czoła pracować będziesz na chleb" — tonem mówił biblijnym — „zaprowadź mnie, synu, do fabryki, stanę się krawcem!

Sara Rywka odezwała się wśród łez, które zalewały jej twarz:

„Czego dożyłam! Ten, który w Gostyninie we wielkiej synagodze czytał Torę, będzie teraz szył koszule jak kobieta'.

„Czego płaczesz, głuptasku?" — gniewał się Anczel na swą żonę — „w Ameryce Tora nie daje chleba, Ameryka potrzebuje krawców. Podaj mi kapotę i kij!"

Łkając, podała mu Sara Rywka rypsową marynarkę, którą uszyła mu specjalnie dla Ameryki, podała mu kij, a Anczel wraz ze synem udali się do shopu (sklepu, warsztatu) w Brooklynie, by stać się na całe swe życie krawcem.

W Brooklynie, w shopie kogóż to wśród starych Żydów i włoskich dziewcząt Anczel spotyka? „Żyda z Palestyny", który na okręcie wszem wobec głosił, że Żydzi muszą pracować na roli i że on jedzie do Ameryki, by „gojom' pokazać, że Żydzi mogą się stać dobrymi robotnikami na roli... Gdy go Anczel ujrzał nachylonego nad koszulą, a włoska dziewczyna uczyła go, jak należy przyszywać guziki, ucieszył się bardzo. I „Palestyńczyk" się ucieszył, a obaj padli sobie w objęcia, jak starzy znajomi, Anczel zaś spytał się swego przyjaciela:

„Czy to jest święta praca na roli?"

„Nie tu, ale w Erec, na ziemi naszych ojców, pracować będę z łopatą w ręku. Tam, znajdziecie mnie na roli" — odpowiedział „Żyd z Palestyny'.

„A kiedy to będzie?" — zapytał Anczel. „Żyd z Palestyny" nie odpowiedział, bo zaczął go dusić kaszel i nie pozwolił mu dalej mówić.

„Gdy Mesjasz przyjdzie' — sam sobie odpowiedział Anczel i wrócił do domu z lżejszem sercem: znalazł bowiem przyjaciela.

Tego samego wieczora wrócił Mojżesz do domu późnym wieczorem, już po kolacji. Matka była zrozpaczona, była bowiem pewna, że syn jej przepadł w tym kotle, jak teraz nazywała Amerykę. Najstarszy syn poszedł go szukać, a znalazł go w rumuńskiej restauracji przy myciu naczyń. Chłopak wręczył matce pół dolara. Był to pierwszy pieniądz, który zarobił po swym przyjeździe do Ameryki.

* * *

W parę tygodni później można było u Anczla w domu obserwować następujący obrazek:

Na polu jeszcze mrok. Żółty płomień lampy gazowej rzucał snopy światła na pokój, jakby mocował się z mrokiem piwnicy. Około lampy jest jasno, ale w rogach czają się jeszcze mroki. Sara Rywka stała przy kuchence i jak dawniej w miasteczku gotowała kawę. Głowa jej zawinięta była w białą chustkę, której dwa węzełki rzucały na ścianę cień jakgdyby dwojga potwornych, nieludzkich uszu. Mama szykowała jedzenie i od czasu do czasu wołała do kątów:

„Anczlu, Anczlu! Późno już jest!

„Ha, co?" — odpowiadał, ale zaraz znowu usypiał.

Żona na chwilę umilkła. Żal jej było Anczla, który wczoraj zasnął już przy kolacji. „Nieprzyzwyczajony do tak ciężkiej pracy" — wzdychała.

A w międzyczasie Anczel śnił, że znajduje się w synagodze, w której są same tylko maszyny. Przy maszynach siedzą krawcy i szyją, szyją. Maszyny turkocą, a on stoi na almemorze i odczytuje Torę.

Ale Sara Rywka przypominała sobie, że nie starczy mu czasu na ranną modlitwę, więc z większą odwagą zaczęła go budzić:

„Anczlu, wszak nie starczy ci czasu na modlitwę!"

Słowo „modlitwa' wyrwało Anczla ze snu. Upłynęło kilka minut, zanim sobie uświadomił, gdzie się właściwie znajduje, a potem usłyszał bulgot wody z kranu.

Przy kuchence stanęła nagle Dwojra z rozczapierzonemi włosami, które spływały na jej nagie ramiona i nagie plecy. Chciała matce pomóc przy kuchni, ale matka odezwała się:

„Ubieraj się, ubieraj, bo wnet chłopcy wyjdą z alkierza.

Rozległy się tony porannej modlitwy Anczla, który i teraz mimo opłakanych warunków bytu nie mógł nad sobą zapanować i wciąż wyśpiewywał melodje w tonie Tory.

Sara Rywka, przypominając mu, że nie jest w dawnej ojczyźnie, woła:

„Anczlu, wszak niema czasu!" (C. d. n.)

czas badania go przez jednego z wyższych urzędników państwowych powiedział wiele charakterystycznych szczegółów, dotyczących jego życia i pobytu we Francji — fakt ten dał pole do szerzenia wielu przypuszczeń i domysłów. Wizyta Lambowa w poselstwie sowieckiem, gdzie za pośrednictwem szofera tamtejszego, wręczono temu wygnańcowi z Paryża 10 złotych, obiecując mu dać więcej gdy będzie już „za granicy"— jest bardzo charakterystyczna, ilustrująca ustosunkowanie się urzędu sowieckiego do zmarłego. Lambow przeląkł się tej „obiecanki" i długo tułał się po ulicach Warszawy, nie wiedząc, co ze sobą począć.

Akty wyczerpującego i szczegółowego dochodzenia, opracowanego przez policję polityczną, znajdują się w tej chwili u wiceprokuratora sądu okręgowego w Warszawie. Policja sporządziła plan sytuacyjny miejsca, gdzie znaleziono Lambowa, broczącego w kałuży krwi. Na planie tym uwidocznione są plamy krwawe na sztachetach ogrodzenia skwerku przy szalejach, ponadto miejsce, gdzie w znacznem oddalenia od rannego leżała brzytwa.

Sam wypadek z Lambowem, gdyby nawet, jak twierdzą władze, na zasadzie swoich spostrzeżeń, miał wszelkie cechy samobójstwa, to ze względu na splot przeróżnych niejasności i piętrzących się szczegółów, nie przestanie być wielce zagadkowym i nasuwającym różne możliwości i koncepcje.

Sprawa Pawła Lambowa tonie w mrokach tajemniczości.

PRZYGOTOWANIA DO ZJAZDU SJONISTYCZNEGO W B. KONGRESÓWCE

Zjazd Organizacji Sjonistycznej w b. Kongresówce odbędzie się dnia 25 i 26 grudnia br. Miejsce zjazdu nie zostało dotąd ustalone. Centralny komitet w Warszawie czyni już przygotowania do zjazdu. Organizacja Sjon. w b. Kongresówce podejmie akcję celem pozyskania nowych 25 tysięcy członków Organizacji.

ZJAZD WYDAWCÓW PISM

W ub. niedzielę w sali Stowarzyszenia kupców w Warszawie rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia członków polskiego Związku wydawców dzienników i czasopism. W zjeździe wzięło udział 80 reprezentantów wydawnictw, oraz wydawców 130 dzienników i czasopism. Zagaił zebranie w imieniu zarządu głównego Związku Mrozowski, wydawca „Kurjera Warszawskiego", uzasadniając cele i zadania organizacji wydawców Rzplitej Polskiej. Zebrani powołali na przewodniczących Feliksa Fryzego (Kurjer Poranny) i Mieczysława Niklewicza (Gazeta Warsz.). Zjazd powołał cztery komisje: budżetowo organizacyjną, redakcyjną, kolportarzową i podatkową, oraz świadczeń.

ZAKOPANE STARA SIĘ O WŁASNĄ ORKIESTRĘ SYMFONICZNĄ

Związek przyjaciół Zakopanego przystępuje w oryginalny sposób do stworzenia reprezentacyjnej orkiestry zakopiańskiej. Związek ten odniósł się mianowicie do wszystkich mieszkańców Zakopanego z wezwaniem, by zobowiązywali się w razie powstania w Zakopanem orkiestry symfonicznej do nabywania abonentów indywidualnych lub rodzinnych na koncerty. Dotychczas zebrano już na cele abonentów przeszło 1.000 złotych.

DEMONSTRACJE ANTYRELIGIJNE KOMUNISTÓW

W niedzielę, o godzinie 12-tej w południe, gdy Żydzi wracali z modlitwy w Warszawie na ul. Dzikiej zebrał się tłum młodocianych komunistów którzy urządzili demonstrację antyreligijną. Komuniści sformowali pochód i szli ulicami Dzielną, Wierzbową ku Pawiej. Tu naprzeciwko nim wyjechał samochodem podkomisarz z 2 posterunkowymi. Komuniści pierzchli. Więzienie na Pawiej oraz sąsiednie ulice zostały obsadzone przez policję. W związku z tem zatrzymano kilka osób.

PROCES PRASOWY

Endecka „Gazeta Warszawska" wniosła skargę przeciw krakowskiemu „Il. Kurjerowi Codz." za zniesławienie w artykule, w którym „I. K. C." zarzucił „Gazecie Warszawskiej", że występowała przeciw Harrimanowi nie z pobudek ideowych, lecz za pieniądze.

MORD POLITYCZNY W PABJANICACH

W Pabjanicach znaleziono onegdaj późną nocą przy ul. Barucha w stanie nieprzytomnym niejakiego Stanisława Romaldoskiego. Przewieziony do szpitala Romaldoski zeznał, że został napadnięty przez nieznanych osobników, którzy pod grozą rewolwerów zrabowali mu 100 zł. Zachodzi przypuszczenie, że Romaldoski, którego stan jest beznadziejny, padł ofiarą mordu politycznego a w obawie przed konsekwencjami dla swej rodziny ukrywa prawdę. Napad na Romaldoskiego wywarł wśród robotników silne wrażenie.

DWA WYROKI ŚMIERCI

Sąd przysięgłych w Raciborzu rozpatrywał onegdaj sprawę mordu, dokonanego w lutym b. roku na osobie 22-letniego Karola Rudzkiego, zarąbanego siekierą przez rzeźnika Henryka Kłodę na drodze leśnej z Raszowej do Kuźnicy na Śląsku opolskim. Kłoda został namówiony do tego za wynagrodzeniem przez 53-letnią macochę Rudzkiego, która zagarnąć chciała cały majątek po ojcu. Sąd skazał oboje na karę śmierci. Wyrok przyjęto spokojnie.

WYRAFINOWANA ZEMSTA

Z Katowic donoszą: Na pokładzie Heinitz w kopalni Gothardt w Orzegowie miał miejsce na tle porachunków osobistych niesamowity wypadek. Rębacz Tępik Alojzy, chcąc się zemścić na robotniku Bierniaku, z którym stale pracował, zwabił go podstępnie w pobliże automatycznej kolejki kopalnianej, ubezwładnił a następnie przykuł łańcuchem do liny kolejki, przywiązując go równocześnie do pali chodnika, tak że w chwili ruszania wózków, mającej nastąpić za kwadrans, Bierniak zostałby dosłownie rozszarpany. Tępik po dokonaniu tego czynu oddalił się spokojnie.

Jęki ofiary przywabiły na szczęście robotnika Frącka, który nieszczęśliwego uwolnił z opresji, jednak wskutek przeżycia „kwadransa śmierci" Bierniak doznał wstrząsu nerwowego. Odwieziono go do szpitala a wyrafinowanego mściciela aresztowano.

POTĘGA CIEMNOTY

W jednej z wsi niedaleko Łodzi zachorowało dziecko wieśniaka Romanka na tyfus brzuszny. Kiedy przybyli do wsi sanitarjusze, by 7-letnią chorą dziewczynkę wziąść do szpitala, matka dziecka w otoczeniu kilku kobiet rozpoczęła walkę z sanitarjuszami, nie chcąc wydać dziecka i twierdząc, że w szpitalu zabija się dzieci, a zwłoki sprzedaje się jako mięso. Dopiero po interwencji policji udało się dziecko odwieźć do szpitala.

Co myśli Edison o elektryczności

WRZESZCZĄCE NIEMOWLĘ.

W wywiadzie, udzielonym z okazji ostatniej rocznicy swoich urodzin znanemu dziennikarzowi Dubley Nichdsowi, Edison wypowiedział następujące poglądy na przyszłość elektryczności:

— Czy sądzi pan, że światło słoneczne da się kiedykolwiek zużytkować do wytwarzania elektryczności na wielką skalę?

— Tak.

— Czy elektryczność jest ostateczną postacią energji w przyrodzie, przydatną dla naszego użytku, czy też istnieją jeszcze jakieś inne poza światłem, ciepłem, promieniotwórczością, siłą ciążenia i elektrycznością?

— Sądzę, że istnieją jeszcze postacie energji dotychczas nie odkryte.

— Czy uda się odkryć jakiś nowy sposób uzyskiwania elektryczności wprost z węgla poza obrębem baterji i dynamomaszyn?

— Możliwe, że w przyszłości będzie można otrzymywać elektryczność wprost z węgla. Na małą skalę udawało się to już nieraz.

— Czy wszystkie sposoby przechowywania elektryczności są już odkryte i czy uda się kiedykolwiek zbudować baterję lepszą od tej, którą pan wytworzył?

— Będzie bardzo trudno wynaleźć reakcję chemiczną lepszą od mojej, uważam to jednak za możliwe.

— Jeżeli porównamy rozwój elektryczności z życiem człowieka, to jakby pan określił wiek tej gałęzi techniki?

— Wciąż jest jeszcze wrzeszczącem niemowlęciem.

EDISON I SZTUCZNE WYLĘGANIE JAJ.

Edison od wczesnej młodości odczuwał nieprzezwyciężony pociąg do wszelkiego rodzaju doświadczeń.

Pewnego razu, gdy był zaledwie czteroletnim chłopcem, matka znalazła go w kurniku, siedzącego w kącie.

— Co ty tu robisz?

— Nic, mamusiu. Ja tylko chciałem się przekonać, czy potrafię tak jak kura wysiedzieć z jaj kurczątka.

EDISON I LOTNICTWO.

Siedemnastoletni Edison, po długich i poważnych rozmyślaniach przyszedł do wniosku, że aby móc unosić się w powietrzu wystarczy — wchłonąć w siebie większą ilość gazu. Urządził więc doświadczenie: kupił kilka musujących proszków i dał koledze do połknięcia, czekając na skutek.

Niestety, skutek proszków był nieco odmienny...

MORGAN I PIERWSZA ŻARÓWKA EDISONA.

Po wytworzeniu pierwszej żarówki Edison zwrócił się do znanego potentanta finansowego, Morgana z prośbą o zezwolenie na urządzenie w lokalu jego banku próbnej demonstracji swego wynalazku. Po długiem wahaniu Morgan odpowiedział:

— Niech pan tą swoją lampę umieści w moim gabinecie. Ale ostrzegam: jeśli mnie zabije lub spali bank, odpowiedzialność spadnie na pana.

EDISON-TWÓRCĄ TYPU DODATKU POPULARNO- NAUKOWEGO DO DZIENNIKA.

Zasługą Edisona jako dziennikarza jest wprowadzenie do pism codziennych tak rozpowszechnionych obecnie dodatków popularno- naukowych. W swojem piśmie „Great Trunk Herald", którego był wydawcą i redaktorem, mając lat piętnaście, Edison jeden z pierwszych wprowadził dział popularno- naukowy, w którym zamieszczał opisy najrozmaitszych, wykonywanych przez siebie doświadczeń chemicznych. Ponieważ Edison miał bardzo ograniczone środki materjalne i doświadczenia wykonywał przy pomocy najprostszych przyrządów, które każdy sam mógł sobie skonstruować — zamieszczane przezeń w „Great Trunk Herald'zie" doświadczenia cieszyły się wielkiem powodzeniem.

FORD O EDISONIE.

Henry Ford jest gorącym wielbicielem i zarazem osobistym przyjacielem Edisona, o którym powiedział: „Każda jego myśl jest odkryciem. Największym jednak z wynalazków Edisona jest wspaniały przykład, jaki dał on ludzkości swem wielkiem umiłowaniem pracy i nieugiętej wytrwałości w osiąganiu postawionego sobie celu".

Norma procentowa w Rosji

Moskwa (ŻAT) Na zebraniu studentów-komunistów na uniwersytecie kijowskim zgłoszono wniosek w sprawie żądania zaprowadzenia „Numerus Clausus" na wyższe uczelnie dla studentów-Żydów. Sprawa ta była uprzednio przedmiotem dyskusji na zebraniu uniwersyteckiej „komórki" komunistycznej. Prasa sowiecka wyraża głębokie oburzenie z powodu tego wniosku. Pismo „Trud" nadmienia, że wśród studentów okręgu kijowskiego antysemityzm jest dość(!) rozpowszechnionem zjawiskiem, i to nie tylko wśród bezpartyjnych, lecz również wśród komunistów.

• • •

Z Muratu donoszą: W tamtejszej stoczni kilkudziesięciu robotników napadło czterech inżynierów żydowskich i dotkliwie ich pobiło. Wszyscy czterej inżynierowie zmuszeni byli opuścić stocznię z powodu silnych nastrojów antysemickich.

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 11

Październik
22
Wtorek
18 Tiszri 5690

Zachód słońca 16 m. 31

Akcja palestyńska „Nowego Dziennika"

W administracji naszej wpłynęły w daszym ciągu następujące kwoty na fundusz pomocy dla ofiar wypadków palestyńskich:

Z Krakowa: Personel „B. S." 84 zł 02 gr; WP. Eisig Pamm 5 zł; WP. Emil Jarmusz (ul. Lubicz 30) 5 zł i 10 zł 80 gr; WP. Holländer (Mikołajska 2) 10 zł; WP. Baronowie w 2-gą rocznicę śmierci córki Marty — 10 zł.

Z poza Krakowa:

Zbiórka w Bobowej (przez WP. Dr. Semla i Bauernfreunda) — 176 zł. Złożyli: Dr. Semel, Izrael Holländer po 50 zł, N. Schattner i Ch. Oliner po 10 zł, M. Holländer, N. Selinger, S. L. Führe, Szyja Führer, S. Dianand, W. Wald, Kornreich, Landau, Schönberg, Heitlinger po 5 zł; M. Hochberger i D. Zinger po 3 zł.

WP. J. Bircz, M. Schlüssel i S Nadel w Zielonce koło Sokołowa — 72 zł 70 gr.

* * *

Razem wpłynęło dotąd w naszej administracji na fundusz pomocy dla ofiar wypadków palestyńskich

57.211 zł 48 gr i 390 dol.

Powołanie pierwszego turnusu rocznika 1908 zakończone

Powiatowe Komendy Uzupełnień zakończyły onegdaj rozsyłanie kart powołania pierwszemu turnusowi rocznika 1908. Wcielenie do pułków nastąpi między 21 a 23 bm. Poborowi rocznika 1908, którzy dotąd kart powołania nie otrzymali wcieleni będą do szeregów dopiero w marcu roku przyszłego.

Dziś rozprawa apelacyjna Dra Korkesa

Jak już donieśliśmy, dziś we wtorek odbędzie się w krakowskim Sądzie Apelacyjnym rozprawa adw. Dra Korkesa na skutek odwołania prokuratury od części wyroku sądu okręgowego, orzekającej zawieszenie wykonania kary 5-miesięcznego więzienia za zbrodnię oszczerstwa oraz zawieszenie na 3 lata wydalenia Dra Korkesa z granic Polski. Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes Sądu Apelacyjnego Dr. Markiewicz. Prócz dotychczasowego obrońcy adw. Dra Goldblatta wystąpi jako drugi obrońca adw. Dr. Leon Peiper z Przemyśla, który wczoraj przybył w tym celu do Krakowa. Nadto bronić się będzie również sam Dr. oKrkes, gdyż Sąd Apelacyjny na skutek żądania oskarżonego zarządził doprowadzenie go na rozprawę, aczkolwiek poprzednio orzekł, że stawiennictwo jego jest zbędne. Nowa procedura przewiduje bowiem, że żądanie oskarżonego o wezwanie go na rozprawę apelacyjną musi być uwzględnione, o ile przebywa on w siedzibie Sądu Apelacyjnego.

Po dzisiejszej rozprawie zarządzona zostanie ekstradycja Dra Korkesa do Austrji.

—o—

— **W TROSCE O ZDROWIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zleciło Państwowemu Instytutowi higjeny zorganizowanie specjalnego kursu dla lekarzy szkolnych od dnia 1 do 15. 12 br. Kurs ten ma na celu wskazanie lekarzom szkolnym podstawowych zasad kontroli nad zdrowotnością młodzieży w wieku szkolnym, zwalczanie zgubnych nałogów itd.

— **KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH I SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH.** W bieżącym tygodniu rozpoczyna swoją działalność nowa placówka kulturalna krakowska powstała z porozumienia Syndykatu Dziennikarzy Krkowskich z Kollegjum Wykładów Naukowych, posiadającym już długoletnią chlubną tradycję w tej dziedzinie. Komitet organizacyjny, na którego czele stoi wiceprezes Syndykatu red. prof. dr. Józef Flach, zamierza w tym pierwszym sezonie urządzić cykl wykładów pt. „Polska na terenie międzynarodowym". Do tego cyklu komitet pozyskał już cały szereg najwybitniejszych prelegentów krakowskich. Obok tego cyklu wygłaszane będą wykłady jednostkowe o aktualnych sprawach z rozmaitych dziedzin. Inauguracyjny wykład odbędzie się w sali Kollegjum Wykładów Naukowych przy Linji A—B w Rynku Głównym l. 43 w czwartek dnia 24 bm. o godzinie 7 wieczór. Po słowie wstępnem dr. Flacha, rektor prof dr. Stanisław Estreicher wygłosi wykład pt „Stronnictwa polityczne". Wstęp na ten, jak i na wszystkie następne wykłady jest bardzo niski, wynosi bowiem 1 zł od osoby, od należących zaś do obu złączonych Związków tylko 50 gr.

— **KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO ŚPIEWACKIE „ECHO"** urządza w połowie listopada uroczystość 25-letniego jubileuszu swego dyrygenta i znanego kompozytora Bolesława Wallek Walewskiego, oraz 10-letni jubileusz „Echa". Na program złoży się uroczyste nabożeństwo, wielki jubileuszowy koncert, oraz bankiet. Szczegóły będą ogłoszone.

— **KARTY ZLECENIOWE DO 1000 ZŁ.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów zreformowało dla wygody sfer przemysłowo- handlowych przepisy o t. zw. kartach zleceniowych, służących do ściągania wierzytelności, zaciągniętych nie w formie wekslowej. Dotąd zapomocą kart zleceniowych ściągać można było długi do 100 zł. Od dnia 1 listopada br. maksymalna kwota karty zleceniowej zwiększona zostaje do 1000 zł.

— **Z KRAKOWSKIEGO TOW. LEKARSKIEGO.** We środę dnia 23 bm. o godz. 8'15 wiecz. odbędzie się w sali wykładowej Kliniki lekarskiej, Kopernika 15 nadzwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego wspólnie z Krak. Kołem Tow. Internistów z następującym porządkiem dziennym: Demonstracje z Oddziału III Szpitala św. Łazarza, z I. Kliniki wewnętrznej U. J. z II. Kliniki wewnętrznej U. J.

— **KURSY STENOGRAFJI** polskiej i niemieckiej uruchamia Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych, Kraków Sławkowska 6, I. p. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat codziennie w godz. 5—9 wieczorem.

— **ECHA STRZELANINY NA UL. MIODOWEJ.** W związku z usiłowaniem morderstwem przodownika Antoniego Stereckiego przez rzekomego Tadeusza Myszyńskiego, oraz postrzeleniem przechodnia Eljasza Fuchsmana, aresztowały organa śledcze policji krakowskiej pod zarzutem współudziału w tym czynie Włodzimierza Filipowicza (lat 19) mularza zam. przy ul. Siennej l. 6 znanego złodzieja, Stefana Kasperkiewicza (lat 21), murarza zam. przy ul. Wąskiej l. 2, Jana Borka (lat 18) pomocnika murarskiego zam. przy ul. Siennej 6, oraz Władysława Jarosza (lat 23) malarza zam przy ul. Ciemnej 1; za rzekomym Tadenszem Myszyńskim pościg trwa nadal.

— **DWA ŚMIERTELNE WYPADKI.** Kosman Rozalja (lat 62) z Makowa, stanu wolnego, głucha przechodząc dnia 18 bm. o godz. 19'30 z brzemieniem ściółki na plecach przez tor kolejowy, została potrącona przez pociąg pospieszny, a upadając, uderzyła głową o kamień, wskutek czego doznała pęknięcia czaszki i poniosła śmierć na miejscu. — Dnia 17 bm o godz. 8-ej Wawrzyniec Drąg (lat 84) zam. w Rajbrodzie, pow. Bochnia wynosił drzewo po drabinie na strych i spadł z niej na głowę, ponosząc śmierć na miejscu. Drąg doznał złamania podstawy czaszki.

— **SOŁTYS STRZELAŁ DO WÓJTA.** Dnia 17 bm. wieczór gospodarz Kazimierz Sołtys z Czermnej, pow. Jasło wystrzelił z rewolweru do naczelnika gminy Czermnej Franciszka Okarny, znajdującego się wówczas w sklepie Kółka Rolniczego, jednak strzał chybił. Sołtys zbiegł po czynie i nie został dotychczas ujęty. Powodem zamachu była zemsta za to, że wójt zlicytował mu konie i bydło. W sklepie znajdowało się wówczas więcej ludzi, z których jednak nikt nie został uszkodzony wskutek strzału.

— **WŁAMANIE DO PLEBANJI.** Onegdaj włamali się nieznani sprawcy do urzędu parafjalnego w Libiążu wielkim, pow. Chrzanów, gdzie skradli kwotę około 100 zł, oraz złote części kielicha wartości 3.00 zł a z puszki odkręcili nogę złotą wysadzaną 4-ma rubinami, wartości 2.000 zł Inne części tylko pozłacane zostawili. Wkońcu weszli sprawcy do pokoju w którym spał ks. prałat Pieczykowski, jednak spłoszeni przez przebudzonego uciekli wraz z skradzionemi rzeczami, nie pozostawiając żadnych śladów.

— **NA ROWERZE POD AUTO.** Franciszek Daniel (lat 15) uczeń, zam. przy ul. Wielickiej 79, jadąc rowerem lewą stroną usiłował przejechać przed autem Nr. Kr. 95680 na drugą stronę jezdni na ul. Wielickiej przyczem wpadł pod auto, doznając ogólnych obrażeń Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił mu jadący autem lekarz dr. Niewola, poczem zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

— **ARESZTOWANIA.** Czopik Jan (lat 26), wyrobnik zam. przy ul. Łącznej 7 i Kosała Tomasz (lat 24) murarz, zam. przy ul. Przeszkok 12, aresztowani zostali pod zarzutem zgwałcenia. — Łasiński Franciszek (lat 21) aresztowany został za awantury uliczne oraz czynny opór w czasie doprowadzania go na komisarjat przez posterunkowego, którego ugryzł w palec u ręki.

ZMARLI: Perla Nürenberg l. 89, Bilma Feder l. 47.

— **ODDZIAŁ ZASTAWNICZY AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE** wzywa posiadaczy kart zastawniczych, których termin 6-ciomiesięczny upłynął, do bezzwłocznego wykupienia lub sprolongowania tychże, w przeciwnym razie przedmioty zastawione będą licytacyjnie sprzedane. 2824x

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś we wtorek o godz. 8'15 wiecz. po raz 3-ci „Dzieci nie zapominają", wspaniały obraz familijny Z. Libina, który na niedzielnej premjerze doznał serdecznego przyjęcia ze strony tłumnie zebranej publiczności — która huraganowymi oklaskami darzyła świetnych artystów amerykańskich p. Bellę Bellerinę i Chaima Schnajera na czele doborowego i doskonale zgranego zespołu warszawskiego. Bilety od 1—6 zł wcześniej do nabycia w firmie Fischhab Grodzka 46, a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Jasna i wesoła komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic" grana będzie w tym tygodniu dziś we wtorek i w czwartek. Jutro powraca na afisz najbardziej sukcesowa komedja tego sezonu „Mysz kościelna", z p. Zaklicką w roli tytułowej. Przemiły ten utwór ma w Krakowie na długo zapewnione powodzenie. „Mysz kościelna" grana będzie także w piątek.

— **TEATR REWJI „GONG".** Dziś we wtorek premjera pt. „Elektryczna miłość", prąd elektryczny w dwunastu krótkich spięciach w wykonaniu całego zespołu. W rewji tej występuje gościnnie Leon Wyrwicz w nowym repertuarze. Codziennie dwa przedstawienia o 7 i 9. Przedsprzedaż biletów w handlu WP. Rudnicki linja A—B.

— **BRACHA ZFIRA,** pieśniarka palestyńska Jemenitka, wystąpi na ogólne żądanie poraz drugi z nowym programem w środę 23 bm. w sali Bołońskiego, wykonując pieśni w językach hebrajskim, spanjolskim i tureckim. W koncercie bierze udział palestyński pianista Nachum Nardi. Bilety są już do nabycia w kasie przy sali, Rynek gł. 34. Pierwszy występ Brachy Zfiry w sali teatru „Gong" wywołał niezwykły entuzjazm licznie zebranej publiczności, to też zapowiedź powtórzenia wieczoru wywołała wielkie zainteresowanie.

— **WIRTUOZI JAZZU, WIENER ET DOUCET** znakomici pianiści paryscy w swym triumfalnym pochodzie po Europie przybywają także do Krakowa, gdzie na koncercie w Starym Teatrze dziś we wtorek wykonają program, obejmujący tańce Jazzu (Bluesy, Bostony, Charlestony, Foxtroty), a więc tańce barów i kabaretów, wyniesione jednak przez tych wielkich muzyków do rzędu dzieł sztuki.

— **DANI DARLING,** siedmioletnia amerykańska primabalerina i artystka filmowa, która wszystkie arkana sztuki tanecznej opanowała z niepowszednią doskonałością, wystąpi w Krakowie z jedynym wieczorem poematów tanecznych we czwartek, 24 bm. w Starym Teatrze. Sprzedaż biletów na ten niezwykły wieczór już się rozpoczęła w kasie Starego Teatru.

— **WIECZÓR TAŃCA, HUMORU, PIOSENKI I GROTESKI,** w wykonaniu warszawskich artymiński i inni, odbędzie się w Krakowie w piątek, ka baletu teatru „Casino de Paris" i „Moulin Rouge" w Paryżu, Bolesław Mierzejewski, Bolelo Karmiński i inni, odbędzie się y Krakowie w piątek, 25 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł 1—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **WYSTAWA DZIEŁ JACKA MALCZEWSKIEGO.** Zarząd Muzeum Narodowego zgrupował w sali wejściowej Muzeum wszystkie obrazy Jacka Malczewskiego, będące jego własnością. Do tej kolekcji wielbiciele talentu zmarłego mistrza dołączyli szereg innych obrazów, tak, że powstała mała wystawa, obejmująca około 50 dzieł zmarłego artysty. Wystawa, będąca wyrazem hołdu Muzeum Narodowego dla zmarłego artysty, wzbudziła duże zainteresowanie.

Wieczory teatralne w Krakowie

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

„Wiele hałasu o nic“

Komedja w 5 aktach Szekspira, przekład Stanisława Koźmiana. Reżyserja Teofila Trzcińskiego.

Tę komedję Szekspira wystawia zwykle teatr wtenczas, kiedy albo może się pochwalić nową inscenizacją albo też zjeżdża jakiś mocarz sceny na gościnne występy. Przed 4 laty wystawił ją też p. Trzciński, ponieważ Ludwik Solski do tysiąca swych masek zalicza też wspaniałą kreację sędziego Dogbary'ego. Obec nie żadna nie zaszła konieczność wystawienia tej sztuki, ponieważ ani inscenizacja nie jest nowa, ani też żadnych gościnnych występów nie mamy do zanotowania. „Wiele hałasu o nic“ zalicza wprawdzie hr. Leon Piniński w swej monografji o Szekspirze do najciekawszych utworów Szekspira, ale trudno z tą się pogodzić opinją. Cóż bowiem nas obchodzi przekora i przekomarzająca się miłość Benedykta i Beatryce, operująca przydługiemi i nie bardzo nawet wesołemi dowcipami? Albo też brutalna w swej istocie, a w dodatku psychologicznie niemożliwa druga miłość Klaudia i Hery, krzyżująca pierwszą nić miłosnej intrygi? Wprost z uczuciem wstrętu buntujemy się przeciwko młodemu hrabiemu z Florencji, który w godzinę ślubu karczemną urządza awanturę kobiecie, rzekomo przez siebie nadewszystko ukochanej, zamiast się przekonać, czy ona go naprawdę zdradziła.

Jedyną rzeczą, galwanizującą strupieszałą tę komedję, jest satyra na biurokrację, uzurpującą sobie prawo do mądrości, ponieważ piastuje ważne stanowiska w państwie. Być może, że Szekspir był ojcem tej po wsze czasy aktualnej satyry, ale przyzwyczajeni jesteśmy już do bardziej ostrych potraw tego rodzaju.

Pocóż więc wystawiono tę komedję, skoro inscenizacja nie wnosi nam żadnych nowych walorów? Chętnie przyznajemy, że przedstawienie szło gładko i szybko, ale tu i ówdzie kosztem psychologji. Oto np. Beatryce, która jest złośnicą i małą ksantypą, przemienia się nagle w kochającą gołębicę. Sam ten skok jest nieprawdopodobny, ale Szekspir uzasadnia to dłuższym monologiem, który został pominięty. Szkoda, że p. Trzciński nie pominął całej komedji i luki między gościnnemi występami Stępowskiego i Jaracza nie wypełnił chociażby dalej „Myszą kościelną“, która wedle komunikatu cieszy się olbrzymiem powodzeniem.

Sami aktorzy zupełnie poprawnie wywiązali się ze swych zadań. Panie Zaklicka i Kosowska czarująco wyglądały, ale pierwsza była nieco monotonna, a druga wiele ze swej roli nie mogła wydobyć. Pan Leliwa doskonały stworzył typek tępego biurokraty, opierając swoją kreację na wzorze wielkiego Solskiego.

M. K.

„Uciekła mi przepióreczka“

Komedja w 3 aktach St. Żeromskiego.

(Zespół „Reduty“)

Czasami autora dosłownie „zdradza“ drobna maleńka notatka, która mówi, więcej o indywidualności pisarza, niż grube tomy jego książek. Żeromskiego „zdradza“ przypisek umieszczony w „Przedwiośniu“, w którym autor żali się na pruderję Polski, nie pozwalającą mu swobodnie wypowiedzieć się „in eroticis“. Żeromski był średniowiecznym mnichem, narzucającym bujnej żywiołowej swej erotyczności kajdany ascezy. Od czasu do czasu żywioł zrzucał ze siebie kajdany, wybuchając przemożną siłą. Żeromski, któremu genjalna intuicja szepnęła do ucha tajemnicę o wielopłaszczyznowości naszego życia, wiedział że istnieje tylko miłość, jako żywioł, wdzierająca się w te z takim trudem budowane ramy naszego życia. Oto człowiek układa dalekie plany kształtowania rzeczywistości, wtem zjawia się miłość i wszystkie te plany przekreśla. Zofja Rygier-Nałkowska napisała prześliczną książkę o „niedobrej miłości“. Zdaje mi się jednak, że Żeromski ujął ten problem jeszcze głębiej, bo zdaniem jego miłość jest wogóle niedobra, okrutna i zaborcza.

Ta metafizyka miłości nadaje jego najlepszemu dramatowi „Uciekła mi przepióreczka“ kolorytu i aromatu czegoś wiecznie żywego i niezmiernie intrygującego Zapominamy o całym regionaliźmie, którego orędownikiem był Żeromski, bo na pierwszy plan wysuwa się ta zła, okrutna i przekreślająca wszelkie plany miłość, przed którą żadnej niema ucieczki, żadnego niema ratunku.

Ujrzeliśmy „Przepióreczkę“ i pokochaliśmy ją znowu dzięki świetnemu przedstawieniu, jakiem nam dał zespół „Reduty“. Że p. Osterwa zagrał z mistrzowską wprost finezją rolę Przełęckiego, wydobywając z niej najdrobniejsze odcienie, nikogo nie dziwi, dziwiły natomiast, ale miłe, pewne tony jakiegoś rozlewnego mistycyzmu, któremi Osterwa przepoił swą kreację tak, że czasami miało się wrażenie, jakoby nie Przełęckiego, lecz „Księcia Niezłomnego“ grał ten wielki czarodziej polskiej sceny.

Doskonale zgrany był cały zespół, ale na pierwszy plan obok p. Osterwy wysunął się p. Mikołajewski swą zwartą i pełną arcyludzkich akcentów bolu i cierpienia kreacją Smugonia. Znacznie słabiej zaprezentowały się nam w tym zespole panie.

M. K.

Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO

Gościnne występy Z. Sznajera i Belleriny

„Dzieci nie zapominają“

Obraz familijny w 4 aktach Libina.

Powiedzmy odrazu, że utwór tego następcy i kontynuatora wielkiego rodzica żydowskiego dramatu, Jakóba Gordina jest załzawionym, sentymentalnym aż do ckliwości melodramatem. Nie obwiniam ani nie oskarżam p. Sznajera, jednego z twórców sławnej „Trupy Wileńskiej, że wybrał ten melodramat, bo nie wolno nam ukryć tej bolesnej prawdy, że teatr żydowski obecnie ciężkie przechodzi przesilenie. Teatr żydowski w Polsce nie ma nie tylko własnego gmachu, ale nie ma wprost repertuaru, nadającego się na gościnne występy, na jakie niestety nawet wielcy nasi aktorzy, do których bezsprzecznie zaliczać należy Sznajera, są skazani.

Przeciwnie, wdzięczni nawet jesteśmy Sznajerowi, że wybrał ten melodramat Libina, albo wiem jest to mimo wyżej wspomnianego, nieznośnego sentymentalizmu sztuka czysta i solidna. Ze sztuką pogodził mnie czwarty akt, w którym autor podpatrzył Ibsena. Przypominam „Kobietę z morskiemi oczyma“, która odzysku je wolność wtenczas, kiedy mąż nie korzysta wcale ze swych męskich przywilejów i pozostawia swej żonie zupełną swobodę wyboru. Libin prawie żywcem przeniósł tensam motyw do swego dramatu, ale umiejętnie go zastosował, pogłębiając w ten sposób swój utwór i podnosząc go do poziomu naprawdę rzetelnej sztuki.

Ale bądźcobądź mamy nadzieję, że p. Sznajer i w innym wystąpi repertuarze. Sztuka Libina należy do tych sztuk, które żyją wyłącznie tylko dzięki aktorom, ale p. Sznajer tego rodzaju ułatwień nie potrzebuje. Potrafi bowiem wydobyć z głębszych utworów zawartą w nich prawdę, o czem świadczy jego konsekwentna, jednolita, mocna i zwarta sylwetka prostego rzemieślnika, któremu nagle usuwa się grunt z pod nóg, a który w tej decydującej chwili, zdobywa się na heroizm wysiłku i nie cofa się przed swem przeznaczeniem. Obok p. Sznajera przywitać możemy niezwykle miłą, a pełną wdzięku artystkę p. B. Bellerinę. Znałem tę tryskającą humorem, pełną porywającego temperamentu aktorkę jako wesołego trzpiota, niepomiernie też się zdziwiłem, gdym ją ujrzał w poważnej tragicznej roli, którą artystka nietylko udźwignęła, ale i do zwycięstwa poprowadziła. Szkoda tylko, że artystka pewnych momentów nie wydobyła z większą dyskrecją.

Zespół jest ze sobą zgrany, a poziom wszystkich ról jest solidny i na wysokim utrzymany poziomie. Wymienić tu przedewszystkiem należy p. Mandelblita, artystę nie tylko o ujmującej powierzchowności, ale o subtelnym talencie, oraz p. Reichenberga, który stworzył sympatyczną postać ojca. Osobne wzmianki należą się pani Urich za tertyczną żonę wiecznie strejkującego krawca Jankla, pani Lis za żywą sylwetkę dorastającej córki, oraz pani Rosenberg za postać matki. Publiczność serdecznie ubawił p. Potasiński jako Jankiel. Jest to typ, który autor wprowadził, by zadokumentować aktualność swego dramatu, typ zaczerpnięty ze współczesnego życia amerykańskiej klasy robotniczej.

M. K.

Podjęcie rokowań polsko-niem.

Warszawa, 21. 10. (AW) Jutro powróci do Warszawy minister pełnomocny Niemiec p. Rauscher. P. Rauscher odbędzie zaraz po powrocie rozmowy z czynnikami miarodajnemi na temat wznowienia rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki.

Naród, który nie zna swego języka

Kowno 21. 10. PAT. Wczoraj wieczorem jeden z wybitnych litewskich działaczy społecznych wygłosił przez radjo odczyt, w którym czynił litewskiej inteligencji wyrzuty z powodu niedostatecznej znajomości języka litewskiego i braku chęci do jego studjowania. Prelegent oświadczył że język litewski nie cieszy się w państwie litewskiem należytą powagą i że obywatele nie starają się wcale z nim zapoznać. Prelegent oburzał się dalej, że w żadnem kulturalnem państwie niema tego rodzaju przykładu, aby pracownicy nawet rządowych zakładów nie znali własnego języka. Prelegent zacytował przykład, że w jednym z otrzymanych dokumentów urzędowych znalazł 14 błędów ortograficznych.

Berlin. 21. 10. PAT. Zmarł tu b. premjer bułgarski Radosławow.

Borah odmawia udziału w konferencji londyńskiej

Waszyngton. 21. 9. PAT. Stimson oświadczył, że senatorowie Read i Robinson zgodzili się wziąć udział w konferencji londyńskiej, natomiast sen. Borah odrzucił zaproszenie pod pretekstem, że nie może opuścić Stanów Zjednoczonych.

Kellogg odznaczony Legją honorową

Waszyngton. 21. 10. PAT. Komunikat ambasady francuskiej donosi, że były sekretarz stanu Kellog odznaczony został wielkim krzyżem legji honorowej, w uznaniu jego międzynarodowej działalności pokojowej.

Poincare ponownie operowany

Paryż. 21. 10. PAT. Dzisiaj o godz. 8 rano Poincare poddał się operacji, która miała przebieg pomyślny.

Paryż. 21. 10. PAT. Operacja Poincarego odbyła się nader szybko. Były premjer obudził się po operacji w doskonałym stanie i prosił, aby prasa nie ogłaszała zbyt częstych wiadomości o jego zdrowiu.

Clemenceau poważnie zachorował

Paryż 21. 10. Stan zdrowia Clemenceau pogorszył się w niedzielę późnym wieczorem budząc poważne obawy o życie.

Nowe warunki w koncesji Harrimana

Fachowcy zgłaszają szereg zastrzeżeń co do udzielenia koncesji

Warszawa. 21. 10. (AW) Jedno z pism prowincjonalnych doniosło, że w ostatnich dwóch dniach obradował komitet energetyczny przy Min. Robót Publicznych, który na wyraź ne życzenie p. ministra Moraczewskiego przeprowadził przy udziale specjalnie zaproszonych ekspertów dodatkową ekspetyzę w sprawie koncesji Harrimana. Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia, wiadomość ta nie jest ścisła. **P. minister Moraczewski nie zarządzał przeprowadzania żadnej dodatkowej ekspertyzy.** Sprawa koncesji Harrimana rozpatrywana jest nadal w Ministerstwie Robót Publicznych, gdzie wydział elektryczny na podstawie przeprowadzonych dochodzeń wojewódzkich i opinji fachowców układa nowe warunki, na których ewentualnie byłaby udzielona koncesja Harrimana. Ostatnio na zaproszenie komitetu energetycznego obradowała w sprawie oferty Harrimana specjalna komisja, składająca się z profesorów wyższych uczelni. **Komisja wypowie działa się za udzieleniem koncesji, zgłosiła wszakże szereg zastrzeżeń. M. in. Komisja wysunęła zastrzeżenie co do wysokości kapitału, który ma być inwestowany. Naogół komisja zaproponowała różne zmiany w warunkach uprawnienia rządowego.**

Ambasador Chłapowski o stosunkach handlowych polsko-francuskich

Duże możliwości dla towarów polskich na rynkach francuskich

Warszawa. 21. 10. (AW) Ambasador polski w Paryżu p. Alfred Chłapowski, udzielił wywiadu przedstawicielowi Ajencji Wschodniej na temat możliwości rozwoju stosunków handlowych Polski i Francji. Ambasador Chłapowski oświadczył, że obserwuje przez czas dłuższy nasze stosunki handlowe z Francją i musi stwierdzić, że **nie rozwinęły się one dotąd w stosunku pożądanym.** Winę tę po części należy przypisać bierności naszego kupiectwa i zbyt małemu zainteresowaniu pojemnym rynkiem francuskim. **Należy wydobyć z siebie jak najwięcej przesiębiorczości, aby zdobyć licznych stałych odbiorców we Francji.** Pewien postęp jest wszakże, oświadczył p. Chłapowski. Przedewszystkiem daje się zauważyć w dziedzinie wywozu do Francji polskiego węgla i cementu, wreszcie doskonale zorganizowane dostawy cukru z Polski przyczyniły się w dużym stopniu do polepszenia ogólnej opinji o Polsce. Organizacja tego działu wywozu stała się dla nas rzeczywiście bardzo dobrą propagandą. **Niestety w innych dziedzinach stan rzeczy przedstawia dość dużo jeszcze do życzenia.**

Nowy traktat handlowy, który w niedługim czasie z pewnością uzyska ratyfikację izb obu państw, **przyczyni się prawdopodobnie do ożywienia wzajemnych stosunków handlowych.** Jest on bowiem zupełnie normalny. podczas gdy pierwsze dwa traktaty odznaczały się róż nemi brakami. **Usunie on z pewnością istniejące trudności i zapewni obu stronom korzyści wzajemne.** Jeśli chodzi o nasz wywóz do Francji, to dzięki nowemu traktatowi będziemy mogli zwrócić większą uwagę na eksport produktów rolnych. Powtarzam więc, kończy rozmowę ambasador Chłapowski, **możliwości na rynku francuskim są duże.** Wiele z trudności domniemanych przestanie istnieć niebawem. Na bywczość rynku przedstawia się pomyślnie, chodzi więc o to tylko, **aby kupiectwo nasze zdobyło się na ową przedsiębiorczość, która tak potrzebna jest do osiągnięcia najwyższego rozwoju stosunków handlowych wszędzie i zawsze.**

Wielka propaganda antyreligijna w Rosji

Moskwa. 21. 10. PAT. Organizacja bezbożników na Syberji przeprowadzić ma w ciągu 7-miu miesięcy zimowych wespół z Komsomołem **wielką propagandę antyreligijną w całym kraju syberyjskim.** Pomiędzy poszczególnymi okręgami urządzone będzie współzawodnictwo do najlepszej organizacji i największych rezultatów tej akcji antyreligijnej. Pozatem w całym Związku Sowietów ma być wszczęta **propaganda antyreligijna z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia.** Oprócz Komsomołców i „Wojujących Bezbożników" w agitacji antyreligijnej bierze również udział organizacja „Młodych Pionierów" obejmująca głównie młodzież szkolną klas niższych.

Nowoczesne pielęgnowanie urody

Racjonalne pielęgnowanie urody polega na umiejętności rozpoznania danej właściwości cery oraz dostosowaniu do niej odpowiedniego preparatu kosmetycznego. Wiadomo, że rozróżnia się cerę prawidłową od suchej, wiotczejącej i tłustej. Wedle tych właściwości musi być cera indywidualnie, celowo, nieszkodliwemi a specyficznemi preparatami lekarsko-kosmetycznemi pielęgnowana. Tylko bowiem tą drogą osiąga się pożądany skutek. Na podstawie popularno-naukowych broszurek wytwórni „Miraculum", załączonych do każdego preparatu, nawet dośrodków codziennego użytku, jak: do znanego powszechnie **Shampoonu Dra Lustra i jego wykwintnego pudru egzotycznego** — przyuczy się każdy rozpoznawania swej właściwości cery, tudzież doborze wskazanego preparatu.

Dr. Z. B.

ZE SPORTU.

Zwycięstwo lekkoatletów „Makkabi"

Jak już wczoraj donieśliśmy, Makkabi zwyciężyła R. K. S. Legję w zawodach lekkoatletycznych w stosunku 86 : 78 pkt, Szczegółowe wyniki niedzielnego spotkania są następujące:

Panie:

60 m: 1) Stępniowska (L) 9 sek., 2) „Maryla" (M) 3) Steczkówna. Zawodniczki Makkabi spóźniły start wskutek nieporozumienia.

200 m: 1) Freiwaldówna (M) 29,1 sek, 2) Stępniowska, 3) Szeleźnikówna (L).

800 m: 1) Stępniowska (L) 2,58 min., 2) „Ala" (L), 3) Kirschbaumówna (M).

Skok w dal: 1) Freiwaldówna 4,92 m, 2) Glassneréwna (M) 4,44; 3) Stępniowska 4,31 m.

Rzut dyskiem: 1) Freiwaldówna 27,28 m, 2) Stępniowska, ?) Szeleźnikówna.

4×100 m: 1) Makkabi w czasie 56 sek, 2) Legia.

Panowie:

100 m: 1) Szulc (L) 12 sek, 2) Żeberko (M) 2 m w tyle, 3) Welski (L).

400 m: !) Klagsbrunn (M) 57,6 sek., 2) Tarski (L), 3) Goldfinger (M).

1500 m: 1) Goldfinger (M) 4,46,2 min, 2) Michalik (L), 3) Chudoment (L).

Rzut dyskiem: 1) Brandeis (M) 29,31; 2) Korbel (L); 3) Szulc (L).

Rzut oszczepem: 1) Feig (M) 39,90, 2) Szulc (L), 3) Tarski (L).

Pchnięcie kuli: 1) Kunz (M) 9,77; 2) Feig (M), 3) Szulc (L).

Skok w dal: 1) Feig (M) 6.06 m, 2) Szulc (L) 6 m, 3) Tarski (L).

Skok w wyż: 1) Żeberko (M) 1.51 m, 2) Tarski (L), 3) „Jurek" (M).

4×100 m: 1) Makkabi w składzie: Żeberko, „Jurek", Kupfer, Klagsbrunn w czasie 48,8 sek.; 2) Legia.

Sztafeta olimpijska: 1) Legja w czasie 3,51,8 min. 2) Makkabi.

—o—

PO OSTATNICH MECZACH TABELA LIGOWA przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Ilość gier	Punktów
Garbarnia	21	28
Ł. K. S.	22	27
Wisła	22	27
Warta	21	26
Legja	[illegible]	26
Cracovia	21	23
Czarni	[illegible]	18
Polonja	[illegible]	18
Warszawianka	[illegible]	17
Ruch	[illegible]	16
I. F. C.	[illegible]	15
Turyści	[illegible]	15
Pogoń	[illegible]	13

—o—

PEZSONYI, dawny trener Cracovii, następnie Barcelony, obejmuje trening piłkarskiej Legji warszawskiej w miejsce Kovacsa, który zaangażował się do Slavii berneńskiej.

FRANCJA wygrała mecz lekkoatletyczny z Finlandją 1 punktem.

HAJDUK (Split) zdobył mistrzostwo piłkarskie Jugosławji, bijąc we finale Gradjański z Zagrzebia.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 21. 10. 1929. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 167.50.

Akcje przemysłowe: Zieleiiewski 81, Firlej 49.75 Chodorów 162.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 63, 4-proc. Prem Poż. inwestycyjna 116.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję niejednolitą. Zainteresowanie silniejsze w dalszym ciągu dla Chodorowa po kursie mocniejszym przy małej ilości towaru. Z innych papierów robiono aBnkiem Polski i Firlejem bez zimany i Zieleniewskim słabiej. Większych obrotów dokonano Firlejem i Zieleniewskim. Z papierów procentowych 5-proc Prem. Poż. dolarowa i 4-proc Prem Poż inwestycyjna słabiej przy większej podaży.

Na pogiełdziu robiono Bank Zw Sp Zarobkowych po kursie 78.50 i Cegielskim 37 w małych ilościach.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Popyt niewielki przy nastroju spokojnym. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87 i pół do 8.88 i pół. czeki bankowo 8.89 i pół do 8.90 i pół Warszawa dol 8.87 i jedna czw do 8.88 i jedna czw., czeki 8.89–8.90 Lwów dol. 8.88 i pół do 8.88 i jedna czw, czeki 8.89 i pół do 8.90 i jedna czw Katowice dol. 8.88—8.89, czeki 8.90—8.90 i trzy czw. Notowanie aBnku Polskiego nie uległo zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa. 21. 10. PAT. **Akcje:** Bank Polski 167 i pół, 167 i trzy czwarte, Bank Zachodni 71.50, Firley 51. Lilpop 28.50, Modrzejów 18.75, Starachowice 22.

Pożyczki: 4 proc. premj. poż. inwest. 118—118 i jedna czwarta; 5 proc. konwersyjna 50.10, 50.25; 6 proc. dolarowa 80, 10 proc. kolejowa 102.50, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Pamiętajcie o Funduszu Pomocy dla poszkodowanych w Erec Izrael

GRAMOFONY, płyty, **instrumenta dęte i smyczkowe** struny i **części składowe** oraz **LATARKI ELEKTRYCZNE, BATERJE DAIMON** polecają hurtownie po cenach fabrycznych

BRACIA FEIGENBAUM, KRAKÓW, **MEISELSA 5** Telefony 2986 i 2806. Odsprzedawcom cenniki darmo

Wolne posady

ZDOLNA stenotypistka, znająca stenografję polską i niemiecką, poszukiwana. Zgłoszenia pod Nr. 356 do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 2843er

POSZUKUJE się zdolnej ekspedjentki z działu konfekcyjnego od zaraz: S. Lerner, Grodzka 33. 2851x

Agentów i agentek 841N

w małych i wielkich miejscowościach, w kraju i zagranicą poszukuje — „Wygoda“ Ciślak, Katowice, Teatralna Nr. 2.

FIRMA Aleksander i Chaim Nattel. — Nowy Sącz, poszukuje pomocnika handlowego, obznajomionego z branżą żelazną, do natychmiastowego wstąpienia. 1124g

AGENTA do sprzedaży serów zagranicznych poszukuje się natychmiast na Kraków. Zgłoszenia pod „Sery“ do Adm. „N. Dziennika“. 2850x

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA KOBIET przy Zjednoczeniu Kobiet żydowskich, Rynek gł. 29, I piętro, pośredniczy w wyszukiwaniu posad dla wszelkiej pracy kobiecej. — Biuro otwarte codziennie od godz. 3 i pół do 6-tej — z wyjątkiem sobót i świąt żydowskich. Prosi się pracodawców o zgłaszanie wolnych posad.

POSZUKUJEMY zdolnej stenotypistki polsko-niemieckiej, ze znajomością stenografji, do natychmiastowego wstąpienia. Oferty wraz z odpisami świadectw sub „Tekstylia“ do Adm. „N. Dziennika“. 2842x

Posad poszukują

URZĘDNIK biurowy rutynowany buchalter, stenotypista polsko-niemiecki, z kilkuletnią praktyką, siła pierwszorzędna, szuka odpowiedniej posady. Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa 135. 2847er

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 2589a

ZIMA NADCHODZI!

Lekcje trykotarstwa ręcznego, tkanin pleciony, teneryfek i t. d. — Garnitury wiedeńskie — sportowe. „Emka“, Zakład hafu i endlowania, Pędzichów 3. 2493x

Do mojego obszernego frontowego lokalu z ładną wystawą przy głównej ulicy śródmieścia, poszukuje zastępstwa lub komisowej sprzedaży wytwórni artykułów wchodzących w zakres galanterji, za zabezpieczeniem. Zgł. do Adm. N. Dz. pod **„Wielki obrót“.**

Jednorazowa próba przekora każdego o jakości

KAWY PALONE

Santos Preim (o bardzo dobrym smaku)	Zł 8·—	za kg.
Guatemala	„ 9·60	„ „
Mieszanka	„ 12·—	„ „
Ceyloa angielski	„ 14·40	„ „

poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI

Kraków, Mały Rynek

Za jakość i czystość ręczy się.

MASZYNY DO PISANIA

kupuje się najkorzystniej na dogodnych warunkach i okazyjnie od Zł 275 w zwyż

we firmie

Max Löwenstein, Kraków

ZWIERZYNIECKA 8, II. p.

CHORYM

ulgę sprawia szybko, usuwa wszelkie i zastarzałe, zakaźne, i choroby kobiece; reguluje periody, zastawia krwotoki, wstrzymuje postępowy paraliż, tworzenie się flegmy, usuwa gruźlicę płuc, kaszel, katar żołądka i owrzodzenie kiszek, obstrukcję, choroby skórne, opławy, katar macicy, macicę opadniętą, wprowadza normalne łożo, bez opasek i pierścieni, osobom uznanym za nieuleczalne, wycieńczone, w stanie rozpaczliwym, i takim, które pragną nabyć ciała, siły i czuć się czerstwo, również się poleca, interesującym wysyła pismo „Droga do Zdrowia“ za opłatą. Na odpowiedź załączyć znaczek i skierować się do „Wygoda“ przyrodo-lecznictwo, Ciślak, Katowice, Teatralna Nr. 2. Godziny przyjęć od 9—1 i od 3—5, w niedziele i święta od 9—11. 2840x

Lokale

POKÓJ frontowy umeblowany, słoneczny, z osobnem wejściem, dla dwóch panów zaraz do wynajęcia: Aleja Krasińskiego Nr. 20, parter na lewo. 1123g

PRZYJMĘ dwie panienki z żyd. lepszej rodziny na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem. Zgłoszenia pod „Mieszkanie“ do Adm. „N. Dziennika“. 1122g

POSZUKUJE się odpowiedniej suteryny na zakład blacharski. Czynsz z góry. Wiadomość: Kestenberg, Szeroka 27. 1101g

Sprzedaż

FUTRO męskie, kołnierz wydra, spód nutrja, okazyjnie do sprzedania. — Wiadomość u kuśnierza, Stolarska 7. 1122g

PANIE, cierpiące na żylaki, zwracajcie się do Perfumerji Leserkiewicz Kraków, Rynek 17 (obok księgarni Friedleina), telefon 38-07. Największy wybór pończoch gumowych od zł. 25 za parę. Prosimy odwiedzić nasz magazyn bez przymusu kupna. 2499ssc

PŁACHTY nieprzemakalne na wozy autowe czeskiego wyrobu, ceraty, chodniki, dywany, dostarcza najtaniej hurtownia Müntz, Kraków, Bożego Ciała 19, filja Rynek 5. 2149x

WĘGIEL, Koks, **dostarcza** Maks Flumr, Sosnowiec, Kołłątaja 9, **telefon** 12—23. 2845ar

POKOJE dziecięce i panieńskie, w najlepszem wykonaniu. Ceny **umiarkowane**. Dogodne **warunki**: „Specjalność“, — Skład mebli, Kraków, **ul.** Sławkowska 12, w podworcu. 2067er

FORTEPJANY — pianina, meble, dywany oryginalne perskie, poleca na dogodnych warunkach: Szymon Grubner, Rzeszów, Bernardyńska L. 9, telefon 88. 2553x

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Traugutta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 2790x

Różne

UNIEWAŻNIAM legitymację akademicką i książeczkę wojskową P. K. U. Jasło: Bienenstock Ignacy, ur. 1905 r. 1120g

Matrymonjalne

MĘŻCZYZNA lat 46, inteligentny, ukwalifikowany, przystojny, kupiec, z dobrej rodziny, ożeni się z panną, rozwódką lub wdową do lat 45, która by mu pomogła w uzyskaniu stanowiska względnie w objęciu jakiegoś przedsiębiorstwa. Poważne zgłoszenia: Lwów, Skrytka 256. 2802ar

ZAMÓWIENIA NA WSZELKIEGO RODZAJU

KALENDARZE NA ROK 1930

W KILKUNASTU GATUNKACH: REKLAMOWE, TYGODNIOWE, KIESZONKOWE, ŚCIENNE I TERMINOWE PRZYJMUJE

NOWA DRUKARNIA DZIENNIKOWA

SPÓŁKA Z OGR. ODP.

W KRAKOWIE, UL. ORZESZKOWEJ L. 7. — TELEFON Nr. 279

WYKONUJE RÓWNIEŻ WSZELKIE ZAMÓWIENIA W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE — W SZCZEGÓLNOŚCI DRUKI BANKOWE, KUPIECKIE, PRZEMYSŁOWE, REKLAMOWE, CZASOPISMA I DZIEŁA.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana